Nr 236. Kraków 14 Października — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 października.

Kwestya wschodnia odłożona do lepszych czasów: Serbia przyjęła postanowienia konferencyi stambulskiej; książe Mikołaj Czarnogórski przystał na warunki postawione przez Portę i ratyfikował umowę zawartą z Omerem paszą; a Wukałowicz dawno już zamienił rolę wodza powstańców na godność żandarma tureckiego. Europa zupełnie z tej strony uspokojona, święci raz jeszcze zwycięstwo dyplomacyi. Powstanie Hercegowian, bombardowanie Belgradu i wojna Czarnogórców pozostaną tylko epizodami historyi obecnych czasów, wyprowadzonemi na widownię jakby na próbę związku politycznego Francyi i Rosyi. Żadne z obu tych mocarstw nie zamierzało na pewne poruszyć kwestyi wschodniej, lubo wpływowi ich i zabiegom ich ajentów przypisać należy wzięcie się do broni chrześcian tureckich i spieszne zbrojenie się Serbów. Jakiż więc cel był ich usiłowań? Zdaje się, że Rosya pracowała nad odzyskaniem wpływu dawnego znacznie od wojny krymskiej nadwerężonego, a Francya chciała może tylko zrobić dywersyę w interesie Włoch, i kto wie, czy uznanie królestwa włoskiego przez Rosyę nie było zadatkiem przymierza rosyjsko-francuskiego na tle kwestyi wschodniej. Ale przerachowano się: Anglia niedała się wojną amerykańską odciągnąć od czujności na Wschodzie; Rosya finansowo i militarnie słaba, podnurtowana socyalnemi ruchami i zmuszona stać na straży w Polsce, nie miała sił do działania zaczepnego; Austrya niedała się złudzić nadzieją korzyści territoryalnych, poznawszy, że takowe miały być tylko wynagrodzeniem strat w innej stronie; Włochy nie są dość ukonsolidowane, aby na zewnątrz wystąpić. Polityka napoleońska doznała w tej sprawie zawodu i rzuciła ją. Tym sposobem upadła wielka kombinacya polityczna, do której Wschód miał dostarczyć materyału. Jedyną może pozostałością przymierza francusko-rosyjskiego na Wschodzie będzie naprawa kopuły Grobu Chrystusowego, do czego Francya przypuściła tym razem Rosyę, poświęciwszy jéj przyjaźni wszystkie dawne prawa wyłącznej opieki nad miejscami świętemi i lubo niewiele lat temu obrona tych praw stała się pierwszym powodem wojny wschodniej. Rosya sama jedna zostawiła sobie na przyszłość dwojaką furtkę, jeśliby jej wypadło wdać się niezadługo w sprawy Porty. Jedną furtką jest przyznany sobie udział w naprawie Grobu śgo, drugą protestacya przeciw zakładaniu etapów militarnych tureckich w Czarnogórze na drodze do Skadaru.

W skutku uchylenia kwestyi wschodniej z szeregu kwestyj bieżących, położenie polityczne Europy znacznie się wyjaśniło: mocarstwa zabezpieczyły się co do wzajemnych względem siebie stosunków; znikła potrzeba tworzenia nowych przymierzy na podstawie odmiennych interesów a z poświęceniem dotychczasowych. Austrya mianowicie wolniejsze ma odtąd ręce tak w polityce wewnętrznej jak zewnętrznej. Nie czując się niepokojoną od strony Włoch, a u dolnego Dunaju zabezpieczona, wytężyła wszystkie swoje starania, aby na innych wpradzie niż w r. 1815 podstawach i pod nową formą uzyskać w Niemczech przewodnictwo i wyrugować wpływ Prus. Nie pogardziła też nawet środkami takiemi, które naturze tego państwa nie odpowiadają. Związki handlowe torowały Prusom drogę do supremacyi w Niemczech, tworząc solidarność interesów materyalnych; Austrya pod hasłem jedności handlowej z Niemcami zwołuje zgromadzenia przemysłowców i kupców, uchwalać każe Radzie państwa kodeksa handlowe niemieckie, popiera zjazd handlowy w Monachium, a to bez względu na nieuregulowany stan waluty i na swój system ceł protekcyjnych. Prusy znajdują w idei narodowości niemieckiej najsilniejszą dźwignię polityki swojej, a w idei jedności największą pomoc do absorbowania drobnych państw; Austrya występuje w obec ludów niemieckich jako państwo niemieckie, zwołuje zjazdy narodowe dla przeciwstawienia ich stowarzyszeniom narodowym, bądź udzielnie, bądź pod tarczą Prus działającym, w obec zaś rządów staje jako mocarstwo europejskie, którego interesa sięgają po za granicę Niemiec, a którego polityka niemoże przeto być aneksyjną w Niemczech, tudzież jako mocarstwo różnoplemienne, a zatem niezdolne opierać się na idei narodowej jedności. To wzajemne ubieganie się o lepsze Prus i Austryi, to wyściganie się, które z nich dwóch dla narodowości i jedności najwięcej przyniesie korzyści, jakkolwiek w głębi rzeczy jest tylko walką o władzę dwóch współzawodników, niemniej jednak sprawia, że narodowość jako siła moralna, a jedność jako siła materyalna przypuszczone zostały do działania i uznane za główne podstawy bytu politycznego. Idea państwa, która znalazła w traktatach wiedeńskich roku 1815 swoje najwyższe uświęcenie, zeszła do roli doktryny politycznej. Jeszcze dyplomacya powołuje się na nią, ale nie zdoła już jej użyć za dźwignię przy budowie gmachów politycznych, ani za kit spajający różnorodny materyał.

Inną wprawdzie drogą odbywa się proces jedności we Włoszech aniżeli w Niemczech; idzie on tu powolniéj ale niemniéj widocznie, i nienależy przeto obojętnie przyglądać się wszystkim przejściom onego, że nie objawiają się gwałtownemi wybuchami i wstrząśnieniami. Polityczne położenie krajów, historyczny rozwój narodów, ich charakter i wszystkie właściwości, inne każdemu z nich naznacza drogi, które wszelako zmierzają ku tym samym celom. Jedne narody idą przez wolność do jedności, inne przez jedność do wolności, a inne znów w niewoli odbywają pracę organizacyi swéj społecznéj, by ta posłużyć im mogła za tło do organizacyi politycznéj.

Chwilowe położenie polityczne Europy przedstawia się w tem przejściu z dawnych zasad państwa do nowych. Pojedyncze tu nawet wypadki o tyle tylko nabywają znaczenia ogólnego, o ile się odnieść dadzą do owego kierunku, jakim polityka wiadomo czy też bezwiednie postępuje. Kierunek ten nie daje się może dostrzedz w szczegółach, lecz szczegóły razem wzięte czynią go już widocznym. I tak, walka między parlamentem a rządem w Prusiech jest nie czem innem w odniesieniu jej do pomienionego kierunku, jak walką między wszechwładną ideą państwa reprezentowaną przez króla odwołującego się na swoje prawo z łaski bożéj i przez ministeryum czujące się być organem państwa, a sejmem, który reprezentuje nietylko lud pruski, ale się czuje być reprezentantem narodu niemieckiego, stróżem wolności i kontrolerem władzy. Walka we Włoszech między rządem a Garibaldim daje się podobnież pojmować. Rząd państwa uznanego przez dyplomacyę, nazbyt jest zawisłym od opiekunów, aby wyzuł się ze starych form i za podstawę swego działania przyjął wyłącznie ideę narodowości i jedności, którą wszelako za cel swoich usiłowań stawia. Zmuszony jest atoli czynić jeszcze koncesye staréj zasadzie państwa, zwłaszcza, gdy narodowość i jedność nie dały mu w rękę tak potężnéj broni, aby pokonał moralne i materyalne przeszkody ich zrealizowania. Sympatye Anglii nie wyprowadzą Francuzów z Rzymu, ani nie zwalą czworoboku twierdz nad Mincio; statut i parlament nie wzbudzą w dzikim i rozbójniczym ludzie neapolitańskim poszanowania dla prawa i wolności.

W położeniu politycznem Europy objawia się najsilniéj ta dążność do usamowolnienia narodowości i połączenia się narodów w jedne ciała polityczne. Gdzie wiedza téj dążności jest zupełniejszą i poczucie jéj silniejsze, tam organizacya państwa oparta na idei narodowości, odbywa się łatwiéj i spiesznéj. Francya przyszła w dawniejszych już czasach do tego stanu, Hiszpania zdobyła jedność w walkach religijnych, Włochy i Niemcy w oczach naszych przechodzą przez różne jego stopnie, a inne narody jak powiedzieliśmy, w niewoli odbywają pracę organizacyi swéj społecznéj jako niezbędnego warunku osiągnięcia organizacyi politycznéj i stania się państwem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 października.

(z) Objąwszy po trzechmiesięcznej niebytności napowrót urzędowanie, zagaił p. burmistrz Kroebl wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej stosownem powitaniem, oznajmił zarazem, że z radością ujrzał nadspodziewanie wielką liczbę spraw załatwionych w ciągu jego niebytności, co jest dowodem gorliwej pracy w sekcyach. Zdał oraz sprawę p. burmistrz z deputacyi do Wiednia celem złożenia adresu powitalnego N. Pani i uprzejmego deputacyi przyjęcia. Poczem przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym. Najprzód wniósł radny p. Armatys imieniem sekcyi wyłuszczoną już przezeń na posiedzeniu poprzedniem rzecz względem przeniesienia tandety na dawniejszą targowicę bydła na przedmieściu Żółkiewskiem i zbudowania w tym celu na pomienionym placu bazaru o czterdziestu mniejszych i większych murowanych sklepach. Koszt wystawienia rzeczonego bazaru obliczono według załączonego przez urząd budowniczy planu budowy na 22,000 zr. w. a. Potrzebę zniesienia dzisiejszej tandety złożonej z bud drewnianych, wielce niebezpieczeństwem ognia grożących, uchwaliła Rada jeszcze w marcu. Dotąd nie wykonano tej uchwały, głównie dla tego, że skutkiem zniesienia dzisiejszych bud tandetnych, trzydzieści rodzin trudniących się handlem tandetnym pozostawało bez przytułku; odroczono zatem wykonanie uchwały aż do zbudowania nowego bazaru. Przeciwko temu oświadczyli się wszakże na posiedzeniu wczorajszem pp. Boczkowski i Jabłoński, z powodu kosztów jakie ta budowa za sobą pociągnie, wychodząc głównie ze stanowiska oszczędności. P. Boczkowski wykazywał, że suma wyłożona na tę budowę nie przyniesie gminie dosyć wysokich odsetków i że potrzeba się liczyć z wydatkami zwłaszcza w chwili gdy z powodu kolei żelaznej gmina ma właśnie ogromne wydatki przed sobą, jako to: budowę nowej drogi do dworca kolei, oświetlenie jej gazem itd. co wszystko około 100,000 złr. w. a. kosztować będzie. P. Jabłoński podniósł potrzebę zbudowania raczej kilku szkół miejskich przy parafiach, gdzie dotąd dzieci bardzo niewygodnie, ciasno, lub też w pomieszkaniu najętem są pomieszczone. Radny Madejski uznając zgodnie z wnioskiem sekcyi potrzebę przeniesienia tandety głównie ze stanowiska policyjnego i sanitarnego, był jednak zdania, że uchwałę co do budowy nowego bazaru należy odroczyć do czasu układania budżetu na rok przyszły, gdyż wówczas ukaże się czy i jakie będą, na to fundusze. P. Armatys broniąc wniosku sekcyi obstawał, aby uchwalić budowę bazaru natychmiast, tak, aby rzeczona budowa już z końcem maja roku przyszłego całkowicie była ukończoną. Przedstawiał on pożyteczność tandety głównie ze względu na potrzeby najliczniejszej, nie zamożnej klasy ludności, która tam zaopatruje się we wszystko, nie będąc w stanie kupować z pierwszej ręki. Wnioski pp. Boczkowskiego, Jabłońskiego i Madejskiego upadły. Rada przyjęła wniosek sekcyi.

Następnie toczyła się rzecz o zniżenie ceny drzewa opałowego na składzie miejskim. W roku przeszłym ustanowiono cenę sąga bukowego na 13 złr. w. a. Cena ta okazała się zbyt wysoką względnie do ceny targowej, zaczem bardzo mało kupiono drzewa na składzie miejskim. Sekcya wniosła zatem o zniżenie ceny sąga bukowego na 12 złr. tudzież innych gatunków w tym samym stosunku. Radny Turasiewicz, poparty przez ks. prowincyała Mozlera i innych radnych wniósł ze względu na wygodę mieszkańców miasta i stosunek do teraźniejszej ceny targowej, na zniżenie ceny sąga drzewa bukowego na 11 złr. w. a. na przeciąg trzech miesięczny, począwszy od dnia 1go listopada. Rada przyjęła wniosek p. Turasiewicza, a nadto idąc za zdaniem referenta, radnego Rodakowskiego upoważniła sekcyę, po upływie tego czasu ustanowić nadal cenę jaką uzna za stosowną, bez odniesienia się poprzedniego do Rady. Jakkolwiek p. Rodakowski oświadczył, że sekcya poznawszy w obecnej uchwale zniżającej cenę drzewa, zasadę przyjętą przez Radę w tej sprawie, uwzględniającą dogodność mieszkańców miasta przed zyskiem, zasady tej bezwątpienia także trzymać się będzie, zawsze upoważnienie sekcyi do działania na własną rękę bez poprzedniego odniesienia się do Rady w sprawie gdzie bynajmniej nie zachodzi nagła konieczność, jest niepotrzebną precedencyą. Cóż bowiem łatwiejszego jak z upływem trzech miesięcy ponownie zapytać w tej sprawie Rady o jej zdanie?

Uchwalono także wsparcie z kasy miejskiej w kwocie 500 złr. w. a. dla pogorzelców miasta Rawy z tym dodatkiem, że wsparcie to ma być przesłane na ręce zawiązanego w Rawie komitetu obywatelskiego.

Wrocław 11 października.

† Nie byłem przez parę dni w miejscu. Wypadłe z tego powodu korespondencye zastępuję niniejszą, wciągając do niej sprawy z całego tygodnia. Na czele stoi nieporuszenie militarno-finansowo-konstytucyjna kwestya reorganizacyi armii. Strony militarna i finansowa straciły na ważności w obec strony konstytucyjnej, która stała się dziś główną. A że strona ta odnosi się właśnie do prawa uchwalania budżetu, tej najważniejszej prerogatywy reprezentacyi kraju w rządach konstytucyjnych, sprawa reorganizacyi armii stała się sprawą konstytucyi od chwili, w której nowy prezes rady ministrów zaprzeczył izbie poselskiej tego żywotnego prawa, twierdząc, że ono w równej mierze należy i do izby panów i do korony.

Rezolucya komisyi budżetowej, dotycząca wiadomej deklaracyi rządu, nie miała innego celu, jak zastrzedz konstytucyjną prerogatywę izby. Izba większością 251 głosów przeciwko 36 potwierdziła rezolucyę komisyi. Poświęcono dwa długie posiedzenia na roztrząśnienie tego konstytucyjnego sporu. Kto z bezstronnym sądem odczyta te obrady, odczyta z uwagą przynajmniej mowę Gneista, który jest profesorem prawa publicznego w uniwersytecie berlińskim, i z tego powodu więcej może był usposobiony niż kto inny poprzeć prawo konstytucyjne izby powagami nietylko wszystkich innych ustaw konstytucyjnych, lecz i orzeczeniami ludzi takich, jak zmarły profesor berliński Stahl, którego słowa w każdym konflikcie parlamentarnym bywały wyrocznią dla członków izby panów; kto, mówię, z bezstronnem usposobieniem przystąpi do ocenienia tego konstytucyjnego konfliktu, ten przyzna słuszność słowom Gneista, który niewahał się wyrzec, że takie tłumaczenie osnowy dotyczących artykułów konstytucyi, jakie im daje nowy szef gabinetu, jest już samo przez się zamachem na konstytucyą, a postępowanie w tym kierunku da krajowi prawo do uważania z góry takiego ministeryum za ministeryum Polignaka w Prusiech.

Nie osobliwyż to wypadek, wypadek, który w dziejach parlamentarnych podobno po raz pierwszy się zdarza, że w ciągu dwudniowych obrad nad jedną z najżywotniejszych, zasadniczych kwestyj konstytucyjnych żaden z obecnych ministrów, ani minister sprawiedliwości, ani minister spraw wewnętrznych, ani nawet prezes rady ministrów osobiście argumentami *ad hominem* bardzo śmiało dotykany i wyzywany, nie zabrał głosu do odpowiedzi, do obrony stanowiska rządu? Czy się to stało z nieudolności? Czy z przekonania o niemożności bronienia paradoksalnemi, sofistycznemi argumentami nowej doktryny przeciwko jasnej jak dzień osnowie ustawy konstytucyjnej i nieubłaganej loice prostego, zdrowego rozumowania? Czy z lekceważenia izby, biegącej bez skutku do szturmu na niezdobyte stanowisko rządu? Czy wreszcie postanowiono niezmiennie pozostać w stanie zawieszenia broni i niedozwolić wydrzeć sobie żadną napaścią jakichkolwiek dla niego warunków? Dosyć, że ministrowie wytrwali osobiście do końca w milczeniu, i tylko ogólną deklaracyą, odczytaną dnia drugiego obrad w imieniu całego gabinetu, oznajmili swoje postanowienie, że się zgadzają na przyjęcie poprawki Vinckego, ale bez jej motywów.

Znane wam są jedna i drugie. Stronnictwo starych liberałów odegrało znów rolę kota wyciągającego z ognia kasztany. Odegrało z własną szkodą, skompromitowawszy się radykalnie w opinii publicznej, bez pomożenia ministerstwu. Izba odrzuciła poprawkę, a przyjęła rezolucyę komisyi budżetowej, widząc, po odrzuceniu przez rząd motywów poprawki, że ręka jego, mówiąc słowy Virchowa, wyciągnięta była do brania, lecz nie do zgody. Kompromis stał się z gruntu niemożebnym.

Ostatnie przesilenie kryzys pozostało w zawieszeniu aż do obrad izby panów nad budżetem, które wczoraj i dziś się odbywały. Dwa dni wolne izba poselska poświęciła obradom nad budżetem marynarki. I tu żądany nadzwyczajny fundusz został odrzucony, ponieważ rząd nie przedłożył dotąd stałego planu, i ponieważ w ogóle budżet państwa znajduje się w stanie niepewności. Co się obrad izby panów tyczy, stały w nich naprzeciw sobie wniosek komisyi, żądający dalszego porozumienia się z izbą poselską i wniosek Arnima, domagający się odrzucenia budżetu uchwalonego przez izbę poselską, a przyjęcia budżetu podanego przez rząd. Telegraf doniósł wam i o nowej deklaracyi rządu i o skutku obrad.

Paryż 9 października.

Constitutionnel przechyla się coraz więcéj ku Rosyi i usprawiedliwia jéj uroszczenia. Niedawno, pisząc o Polsce, opierał się na broszurze księcia Trubeckoj a wczoraj oparł się na broszurze pana Poroszyna (une nationalité contestée). Redakcya *Constitutionnela* tłómaczy podobne postępowanie potrzebą dążenia do tego co jest możebne, nie mówiąc o celach innych.

Francya dąży do przymierza z Prusami i Rosyą i granic reńskich. Cel ten, dawny już i przez niejaki czas odsunięty, wychodzi znowu na wierzch. P. Bismark przyjedzie tu dnia 16 dla pożegnania się z Cesarzem; przybędzie w złéj chwili, bo Izba berlińska odrzuciła jego projekt. Odrzucenie projektu miesza szyki prusko-francuskie. Tutejsze sfery polityczne nie są wcale z Izbą berlińską i widzą w niéj wpływ angielsko-austryacki; są one z rządem, z koroną. Cel jest trudny, bo Anglia będzie mu przeszkadzała z całéj siły i aby się udał, potrzeba aby mu dano barwę popularną, barwę przyjazną dla zasady narodowości. Jedność cząstkowa Niemiec, kiedy się zjawiła na horyzoncie politycznym, miała być połączoną z planem obchodzącym Polskę. Pisałem o tém w swoim czasie. Czy ten plan jest jeszcze na stole? Trudno co o tém wiedzieć.

Wchodząc w cel rządu i przejęta potrzebą przeobrażenia Europy, *Opinion Nationale*, niegdyś wielbicielka Anglii, uderza dziś na to państwo; wyrzuca mu, że daje się rządzić przez starców, że jest samolubną, że nie ma uczucia dla cierpiących narodów itd. *Opinion Nationale* oznaczyła, które kwestye narodowości rozwiązać należy i wykazała, że przeciw wszystkim występuje Anglia.

Cesarstwo przybyli dziś w nocy do St. Cloud. Jutro zbierze się rada ministrów a podobno i rada prywatna. Doniosłem był, że na téj radzie P. Thouvenel miał odczytać projekt odpowiedzi na notę jen. Durando i dać w niéj jakieś nadzieje Włochom w sprawie rzymskiéj. Mówią, że p. Thouvenel zaproponuje wycofanie z Rzymu połowy garnizonu za półroku a resztę za rok. Nie sądzą, aby Cesarz przystał na to. Gdyby projekt pana Thouvenela został przyjęty, Papież opuściłby Rzym natychmiast. Przypuściwszy, że wchodziłby w polityką rządową, projekt ten wymagałby jakiego popularnego pretekstu, lub konieczności, a tego dziś nie dostaje, bo dopóki nie skończy się z Meksykiem, Napoleon III nie podejmie nic ważnego w Europie. Cokolwiek się stanie, sprawę rzymską a nawet włoską należy uważać za zależną od wykonalności przymierza francusko-prusko-rosyjskiego i następstw tego przymierza. Francya potrzebuje aby Włochy stojące na jéj prawém skrzydle były silne. Każda jednak strona zapatruje się inaczéj na warunki siły Włoch. Większość ministeryum francuskiego sądzi, że siła tego kraju nie zależy wcale od jedności i zajęcia Rzymu, że tylko konfederacya mogłaby doprowadzić do zupełnéj niepodległości Włoch. Wiecie, że tak rozumuje *la France*. Przekonanie jéj jest ustalone i wyrozumowane, ale redakcya nie tai obawy, tj. nie spuszcza z oka względu na różne okoliczności i krzyżowanie się w sferze rządowéj tysiąca projektów. Nowy dziennik neapolitański „Niepodległość Włoska“ zacznie wychodzić dnia 15 t. m. Dziennik ten zacząłby dobrze, gdyby się sprawdziła wiadomość, że Wiktor Emanuel myśli utworzyć dla księcia Aosta wicekrólestwo Neapolu i Sycylii.

Gabinet turyński musiał nakazać zupełne rozbrojenie Sycylii. W téj prowincyi prowadziły się intrygi partyi czynu, dążące do wydania wyspy Anglii. Dla ukrycia intryg, dzienniki angielskie uderzały na partyę czynu, ale nikogo to nie omyliło. Bitwy uliczne, które się wytoczyły w Londynie o sprawę rzymską, malują wolność angielską. Rząd angielski pozwala mówić, pisać a nawet bić się, ale to nie zmienia jego niezłomnéj polityki opartéj na samym interesie. P. Cubitt, lord major Londynu, który odmówił zebrania Garibaldowskiego mitingu w Guildhale, jest torysem, a torysi, z taktyki opozycyi, nie są dziś za unią włoską.

Proudhon, przeciwnik jedności włoskiéj, ogłosił broszurę pod tytułem „Jedność włoska.“

W przejeździe po morzu Śródziemnem, Ks. Napoleon wylądował w Neapolu, dla przekonania się o usposobieniu téj prowincyi. Miał on napisać z tego miasta obszerny list do Cesarza. Z Neapolu udał się do Ajaccio. Czy pojedzie do Egiptu? jeszcze niewiadomo. Said pasza ma gotować świetne zabawy dla dostojnego księcia i jego małżonki na przypadek gdyby przybył do Egiptu.

P. Mercier, ambasador francuski w Washingtonie przesłał notę proponującą pokój, ale p. Lincoln propozycyę odrzucił. Odrzucenie potwierdził p. Dayton, pełnomocnik federalny w Paryżu. Dzienniki angielski ganią pana Lincolna, szukającego wojny na zabój i używającego do tego wolności Murzynów.

P. Adolf Barrot wrócił do Madrytu i w przejeździe zatrzymał się w Biarritz.

Ks. Łabanów zaprotestował w Stambule przeciw temu co się dzieje w Czarnogórze. Margrabia de Moustier nie poszedł za nim, ale używa wszystkich środków, aby dolę Czarnogórców osłodzić.

Dziś wieczorem stanie w Paryżu Mehmed Dżemil pasza, nowy ambasador turecki. Przybędzie także wkrótce ambasador perski.

Projekta francusko-pruskie oziębiły trochę Skandynawów względem Francyi. Uważają oni mowę pułkownika francuskiego posłanego na rewię do Danii, jako prostą pokrywkę. Wiecie, że w Finlandyi panuje wielki głód i że ta prowincya domaga się zebrania sejmu.

Jutrzejsza rada ministrów, która się zbierze w St. Cloud, obudza wielką ciekawość. P. Fould uczcił powrót cesarski ogłaszając w *Monitorze* raport o stanie finansów. Raport ten widzi czasy w różowych kolorach, wyjaśnia, że podatki nie stałe podniosły się o 50 milionów i że skarb rozpocznie rok 1863 z rezerwą 80 milionów. Minister Fould układa z panem Pereire traktat mający na celu przeistoczenie reszty renty $4\frac{1}{2}\%$ wynoszącéj jeszcze 39 milionów. P. Pereire ma się podejmować spłaty kapitalistów, którzy nie zgodzą się na przeistoczenie, ale natomiast domaga się różnych korzyści dla siebie i banku kredytu ruchomego.

Jutro kończą się wakacye rady municypalnéj. Magistrat paryski układa obecnie budżet na rok 1863 który rada municypalna potwierdzi w listopadzie lub w grudniu. Warszawianie zaczynają studyować funkcye téj rady, połączone z funkcyą magitratu czyli inaczéj prefektury Sekwany.

Wiedeń 12 października. W tej chwili położenie gabinetu wiedeńskiego jest bardziej niżeli od dawna korzystne dla ukonsolidowania stosunków monarchii tak zewnątrz jak wewnątrz. Od strony Włoch nie grozi żadne niebezpieczeństwo; od strony Turcyi zaspokojona jest Austrya, że nie zaskoczy ją potrzeba interwencyi ani nawet baczności na to coby się u granic jej działo. W Niemczech zdaje się, jakoby wszystko szło jak z płatka, dzięki nieudolności poprzednich gabinetów pruskich, a reakcyjnym dążeniom obecnego, przez co Prusy przestały przedstawiać ludom niemieckim upragnione eldorado lub stać się ogniskiem ruchu narodowości i wolności. Wewnątrz powolny parlament spieszy się z tem tylko, aby zapewnić rządowi kredyt na r. 1863 i rozejść się do domu po półtorocznej pracy strawionej po większej części na bezowocnych naradach, bez uorganizowania monarchii, zostawiając ministerstwu niczem nieskrępowane ręce. Zaprawdę, gdyby chcieć posądzać kogo o tyle straconego czasu, nie wiemy, czyby się nie okazało, że czas ten nie został dla rządu stracony, albowiem umiał on sprowadzić Radę państwa do takiej nicości politycznej, iż mu ona w niczem nie będzie zawadzać, ani też gdy zamknie posiedzenia swoje, nie będzie budzić tęsknych za sobą wspomnień ni u ludów monarchii ni u własnych członków, wyjąwszy chyba tych, dla których dyeta była główną pobudką ich pilnego uczęszczania na posiedzenia. Słychać też, że skoro tylko Rada państwa przestanie obradować, wielka liczba członków jéj złoży mandaty swoje.

— *Ungar. Nachr.* występują przeciw zamiarowi Rady państwa, jeśliby takowa miała nakłaniać rząd do energicznego wprowadzenia konstytucyi lutego w krajach węgierskich. Dziennik ten nie dziwi się bynajmniej, że Rada państwa stara się wyjść z położenia niemiłego w jakiem się znajduje; odradza jej jednak, aby się nie oddawała zwodniczej polityce, usiłującej wszelkiemi sposobami zniewolić Węgry do wysłania reprezentantów do Rady państwa. „Sądzimy — mówią *Ung. Nachr.* — że rewizya konstytucyi jest jedyną drogą, jaka Radę państwa może utrzymać w jej szczuplejszym zakresie działania i która postawi ją w możności zajmowania się wszystkiemi innemi wspólnemi sprawami monarchii. Ale rewizya ta niemoże być uskutecznioną według brzmienia konstytucyi lutego przez samą Radę państwa, tylko na drodze jedynie porozumienia się z sejmem węgierskim i to w sposób taki, aby równouprawnione kraje mogły wspólne swoje sprawy załatwiać.“

— Na posiedzeniu wydziału finansowego w d. 10 b. m. obradowano nad budżetem administracyjnym z zakresu ministerstwa stanu. Wydatki na r. 1863 obliczone są na 26,419,290 złr. tj. 44,676 więcej niż w roku 1862. Z tego zarząd centralny

633,030 złr. Koszta Rady państwa 726,537 złr. Na wniosek Giskry postanowiono, aby wydatek ten oddzielną tworzył rubrykę. Akademia umiejętności 63,000, a instytut geologiczny 39,060. Na zakłady dobroczynne przeznaczono 629,483 złr. Zarząd polityczny 11,425,662 złr. Obrady nad tym ostatnim wydatkiem toczyły się na następnem posiedzeniu 11go, na którem załatwiono ten przedmiot, rozdzielając: na zakłady karne 1,583,491, na władze budownicze 1,108,608 złr., budowę dróg 5,749,975, budowle wodne 2,450,124, budowle nowe 250,000 złr. Następnie przystąpiono do budżetu ministeryum sprawiedliwości, i uchwalono zarząd centralny 173,083 złr.

— *Presse* przytoczyła pogłoskę, jakoby między hr. Rechbergiem a p. Schmerlingiem zaszły na nowo większe nieporozumienia z powodu, iż Minister spraw zagranicznych przychylał się do propozycyj mających na celu wejście w układy z Węgrami, a p. Minister stanu takowe odrzucał jako niepraktyczne i przeciwne konstytucyi. W sporze tym, po stronie hr. Rechberga stali tylko ministrowie węgierscy hr. Forgach i hr. Esterhazy, inni zaś trzymali z p. Schmerlingiem. Ktoś świadomy rzeczy zapewniał temu dziennikowi, że dopóki Rada państwa jest zebraną, nie może być mowy o kryzys ministeryalnej, lecz stać się ona może prawdą dopiero po zamknięciu Izb. Rząd liczy na zamknięcie posiedzeń przed końcem listopada, a potém zaraz zwołane będą sejmy krajowe w krajach niewęgierskich. *Pesther Lloyd* zaś pisze z Wiednia pod dniem 9 b. m. P. Schmerling zapowiedział wczoraj odwiedziny u kanclerza nadwornego, i przybywszy do bióra hr. Forgacza o 1ej w południe, miał z nim naradę półtorogodzinną. Obaj potem udali się na radę ministrów. Dziś hr. Apponyi naradzał się z hr. Forgaczem blisko przez pięć godzin; w ostatniej godzinie wziął udział w tej naradzie także hr. Esterhazy. Domyślać się można, że obie konferencye, wczorajsza i dzisiejsza zostają z sobą w związku. Za rzecz pewną donieść mogę, mówi korespondent wiedeński *Lloyda*, że hr. Apponyi w sobotę 11go wyjeżdża do Pesztu z powrotem, a przynajmniej że tak było postanowionem. Według telegramu z Pesztu z d. 11 b. m. ten sam korespondent wiedeński *Lloyda*, z powodu niedawno podanego przez *Wanderer* doniesienia, iż niezawiśli prawnicy i znakomitsi ludzie stanu odmawiają po większej części udziału w konferencyach mających się rozpocząć oświadcza, że do tej chwili nic nie wiadomo o podobnej odmowie, albowiem hr. Apponyi przybywszy do Pesztu 11go, wcale jeszcze nie był w możności porozumienia się z znakomitościami węgierskiemi na polu prawniczem co do prac komisyi kodyfikacyjnej.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono znów 11go t. m. rozporządzenie przeznaczone dla złudzenia Europy, a niezmieniające nic w położeniu kraju. Obwieszczono pozorne zniesienie obostrzonego stanu wojennego w Augustowskiem, Podlaskiem, Lubelskiem, zastrzegając jednak, iż zachowuje tam moc zupełną ukaz z 23 kwietnia 1833 r. który zaprowadził sądy wojenne i stan wojenny w całej Kongresówce, a przeto obwieszczając zniesienie go niby, przypomniano, że istnieje i pozostaje, a nadto zastrzeżono w artykułach 2 i 3, że pozostaną w wykonaniu przepisy obostrzające stan wojenny, wydane w roku zeszłym. Od tej mniemanej łaski wyjęto znaczniejsze w tej części kraju miasta Lublin, Siedlce i Suwałki, dlatego że reszta drobnych obostrzeń, które znoszą, mogą być w tych miastach wykonane, pozostawiają je tam zatem, a znoszą jedynie na wsiach gdzie zastosowane być nie mogły. Nic więc rzeczywiście nie zniesiono i nic nie zmieniono, co widzi każdy przeczytany ów ukaz i uwagę powyższą, wykazaliśmy zaś to obszerniej w dzienniku naszym z 13 września rozstrząsając podobne rozporządzenie wydane dla Radomskiego. Powtórzymy tutaj cośmy wówczas powiedzieli, że wyłączając od tej łaski znaczniejsze miasta, można było wyłączyć wszystkie wsi i miasteczka, a nie byłoby żadnej różnicy. Całe to rozporządzenie jest tylko gorzką ironią i nowym dowodem, jak pozorne i złudne są wszystkie łaski i reformy rosyjskie. Podobnie jak zaprowadzając obostrzony stan wojenny nie umiano wskazać tego powodów, i jak następnie ogłaszając przed miesiącem pozorne jego zniesienie w Radomskiem nie wypowiedziano dla czego to czynią, tak samo i w teraźniejszem obwieszczeniu nie wyrażono powodów i „but po siemu“ jest całem motywum. Rozporządzenie to brzmi:

„W. książe Namiestnik J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem.

„W dalszym ciągu postanowienia mojego z d. 27go sierpnia (8 września) r. b. znoszącego stan wojenny w gubernji Radomskiej, z mocy najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Stan wojenny zaprowadzony w dniu 2 (14) października 1861 roku, znosi się w guberniach Lubelskiej i Augustowskiej z wyłączeniem miast: Lublina, Siedlec i Suwałk, w których tenże stan wojenny zachowuje się w swej mocy, aż do dalszego rozporządzenia.

Art. 2. Prawa i obowiązki Naczelników wojennych Okręgów Lubelskiego i Agustowskiego, rządzone będą w miastach Lublinie, Siedlcach i Suwałkach przepisami wydanemi w ogłoszeniu z d. 2 (14) października 1861 roku o stanie wojennym, we wszystkich zaś innych miejscach gubernji Lubelskiej i Augustowskiej, też prawa i obowiązki rządzone będą przepisami przez Główno-dowodzącego armią 1-szą i Namiestnika w dniu 26go marca 1861 roku dla Naczelników wojennych przed ogłoszeniem stanu wojennego wydanemi.

Art. 3. Przepisy co do posiadania broni pozostają w zupełnej mocy.

Art. 4. Zachowuje także moc zupełną najwyższy ukaz z dnia 11 (23) kwietnia 1833 roku poddający sprawy polityczne rozpoznaniu sądów wojennych.

Art. 5. Wykonanie tych rozporządzeń Naczelnikowi Rządu Cywilnego i dowódcy wojsk w Królestwie konsystujących porucza się.

W Warszawie dnia 28go września (10go października) 1862 r. (podpisano po rosyjsku) *Konstantin*.“

— Równocześnie z ogłoszeniem pozornego zniesienia obostrzonego stanu wojennego w drugiej części kraju, obwieszczono także rzecz istotną, rozwiązanie Rady powiatowej w Siedlcach za to, że na obradach swoich wzięła na seryo, położenie kraju, gdyż przy takiem położeniu i systemie rządowym, reformy administracyjne przedstawiane przez nią i przez inne Rady, nie są wykonalne. Rząd uznał jej czynności za przeciwne porządkowi, dlatego że wystąpiła przeciw anarchii rządowej i rozwiązał Radę, a nadto „dla dobra służby“ uwolnił od obowiązków p. Karola Krasuskiego naczelnika powiatu siedleckiego. Rozporządzenia w tej mierze brzmią:

„Rada Administracyjna Królestwa. Po rozpoznaniu protokołów posiedzeń Rady powiatowej Siedleckiej, odbytych w d. 10 (22) aż do 15 (27) września r. b.—zważywszy, że obrady i czynności jej, okazują się być przeciwne porządkowi i za obręb jej otrybucyi wychodzą,—zważywszy zatem, że wedle przepisów Organizacyi Rad Powiatowych, w Art. 12 i 13 najwyższego Ukazu z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r. Rada Powiatowa Siedlecka rozwiązaną być powinna, a narady i uchwały jej, w tych zaś liczbie, odmówienie wyboru Członków do Komisyi Konskrypcyjnej, przy względzie także na wyrażone przez Radę Powiatową powody tego odmówienia, na unieważnienie zasługują;

—na przedstawienie Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Rada Powiatowa Siedlecka rozwiązaną zostaje. Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych poleca się przedsięwziąć w myśl Art. 13 pomienionej organizacyi, w ciągu roku nowe wybory Członków tej Rady.

Art. 2. Narady wszelkie i czynności Rady Powiatowej Siedleckiej, oraz dopełnione przez nią wybory uznają się niniejszem za nieważne i niebyłe.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia polecone zostaje Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych.

Działo się w Warszawie d. wrześ. (10 paźd.) 1861 r.

W. ks. Namiestnik JCKMości w Królestwie Polskim, (podp.) *Konstanty*. Naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa, (podp.) hr. *Wielopolski* marg. Myszkowski. P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Szambelan Dworu, Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) hr. *Keller* Sekretarz Stanu (podpisano) *Enoch*.“

„Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych, dla dobra służby, uwolniła od obowiązków Karola Krasuskiego, naczelnika powiatu Siedleckiego.“

— Zwołano teraz na 10 listopada Rady powiatowe w guberniach warszawskiej i płockiej, gdzie jeszcze obostrzony stan wojenny jest w całej sile utrzymany tak co do imienia, jak i istoty, a zapewne znów po skończeniu ich posiedzeń, ogłoszą pozorne zniesienie stanu wojennego i w tych dwóch guberniach. Tak samo postępowano wprzód w radomskiem, następnie w augustowskiem, podlaskiem i lubelskiem.

Dziwimy się dla czego tę komedyę pozornego zniesienia stanu wojennego odbywają dopiero po ukończeniu posiedzeń Rad powiatowych, kolejno zwoływanych, kiedy przepisy tego stanu i później pozostają. W rządzie, jakąkolwiak loiką się kierującym, ogłaszanoby to pozorne zniesienie przynajmniej przed posiedzeniami Rad; ale widoczną jest rzeczą, że rząd rosyjski chciał i nazwiskiem stanu wojennego terroryzować Rady i ścieśniać swobody ich rozpraw.

— Humorystyczny dziennik paryzki *Charivari* w dowcipnym artykule p. n. „Swobody w Polsce“ przedstawia dosadnie postępowanie tam rządu rosyjskiego, i zarazem krytykuje artykuły niektórych dzienników francuskich jak *Constitutionnela* i sposób jego pisania o położeniu rzeczy w Polsce. Podajemy tu dosłownie ten artykuł:

„Gdy wielkie nasze dzienniki optymiczne są unoszone zapałem, ogłaszają krótkie doniesienia na cześć swobody rosyjskiéj. Wszak znacie ich piosenkę? Ma ona trzy strofki, które brzmią:

1. Piszą nam z Warszawy: „Rząd zdaje się tchnąć najlepszemi intencyami.“

2. Piszą nam z Petersburga: „Rząd zajmuje się czynnie organizacyą Polski.“

3. Donoszą nam z Berlina: „Wiadomości od granicy polskiej są zadawalniające, rząd rosyjski jest zupełnie zdecydowany pojednać się z Polską.“

Zawsze jedno recitativo jak w melodramach, a czytelnik tych dzienników optymicznych płacze rozczulony gdy mu mówią o dobrych chęciach jakie Rosya będzie miała jutro dla Polski.

Wprawdzie gubernator Warszawy czuje niekiedy potrzebę ogłaszania odezw liberalnych w tem mieście. W odezwach tych zaprasza Polaków, aby naradzali się spokojnie o potrzebach kraju i przedstawiali swe życzenia gubernatorowi, który je przedłoży Cesarzowi.

Wówczas nieszczęśliwi Polacy zapominają nieszczęść swych przeszłych i myślą o przyszłości swej ojczyzny; ponieważ, mówią oni, możemy naradzać się, więc naradzajmy się.

Zdaje się, że gubernator mniema, że Polacy korzystając z prawa dyskutowania o swych potrzebach, zasiędą około stołu, aby pić za zdrowie Rosyi. Jeżeli wistocie gubernator tego się spodziewa, widzi jak upadają kolejno wszystkie jego złudzenia, gdyż ci szaleni Polacy ciągle rozprawiają o ojczyznie, niepodległości i wolności! W istocie są oni niepoprawni. Rozstrząsnąwszy i przyjąwszy adres, przychodzą przedłożyć jego odpis gubernatorowi.

Panie gubernatorze, pozwoliłeś nam wyrazić nasze życzenia.

Tak jest moi kochani przyjaciele.

Przedstawiamy więc w tym adresie wszystkie nasze zarzuty i wszystkie nasze skargi.

Przeciwko żądaniom waszych współobywateli!— Rozumiem was.

Jesteś w błędzie panie gubernatorze; mówimy o skargach naszych przeciwko rządowi.

Przeciwko rządowi? A więc niejesteście szczęśliwe moje kochane dzieci?

Niezewszystkiém, a ponieważ pozwolono nam przedłożyć nasze życzenia.....

Dałem tylko słowo moje; zanieście sami swój adres do Peterburga.

Dziękujemy szlachetny gubernatorze.

Lecz moje dzieci, abyście pewniéj do celu waszéj podróży przybyli, każe ażeby żandarmerya wam towarzyła.

Ale.......

Wytłómaczycie się późniéj.

Oto na co się zdało Polakom rozbierać spokojnie i przedstawiać swe życzenia w stósownych wyrazach. Nazajutrz nieszczęśliwi ci jadą pod ekortą żandarmeryi, a rządowy dziennik donosi, iż „demagogowie polscy są czynni.“ Dygnitarze rosyjscy w Polsce trudnią się w ten sposób niezaszczytném rzemiosłem agentów prowokacyjnych. Wzywają lud, ażeby naradzał się, by tém łatwiéj mogli go późniéj wziąść za kark.

Mniej więcéj to właśnie przytrafiło się hr. Andrzejowi Zamoyskiemu. Ten ostatni przykład obudził nieco nieufność w Polakach, która zaczyna już znikać. Żądali ażeby przecie raz wytłómaczono się; na co odpowiedziano im, że mają już wszelkiego dzaju swobody:

Swobodę wołania: Niech żyje cesarz rosyjski. Swobodę milczenia. Swobodę znajdowania wszystkiego pięknem. Swobodę winszowania gubernatorowi. Swobodę płacenia podatków. Swobodę zrzeczenia się patryotyzmu. Swobodę układania wierszy na cześć Rosyi. Swobodę posełania bukietów wielkim dygnitarzom. Nakoniec swobodę cierpienia bez skargi.

W zamian za tyle wspaniałomyślności, Rosya szlachetna jak zawsze, żąda tylko jednéj rzeczy: Swobody szydzenia z narodu, który żąda praw swoich.

W istocie przyznać należy, że jeżeli Polacy nie są zadowoleni z tego układu, są niepoprawnemi demagogami.

Wszystke to jednak nie przeszkadza naszym dziennikom optymicznym a pełnym zapału rozpocząć jutro swéj piosnki: „Donoszą nam z Petersburga: „„rząd zajmuje się organizacyą Polski. Zdaje się ożywiony najlepszemi intencyami.““

Prusy.

W poprzednim numerze zamieściliśmy dokończenie sprawozdania z ogólnych obrad nad petycyami z W. Ks. Poznańskiego w berlińskiej Izbie deputowanych w dniu 22 września w sprawie języka polskiego. Teraz przystępujemy do szczególnych rozpraw w tym przedmiocie, według *Dziennika Poznańskiego*, który się trzymał stenograficznych zapisków.

Po otwarciu specyalnej dyskusyi nad petycyą hr. Ponińskiego otrzymuje głos ku obronie tej petycyi ks. Respądek.

Poseł ks. Dr Respądek: „Panowie! Poznanie prawdy czystej, prostej prawdy, to dla mężów sumienia i honoru zawsze rzeczą wielkiej donośności; obrona zaś takiej prawdy wśród grożących jej niebezpieczeństw, jest świętym obowiązkiem każdego uczciwego charakteru. Dlatego się i ja wedle słabych sił moich o nię w tej chwili upominam; i ja jej z tej tu mównicy dać muszę publiczne świadectwo.

Dwaj mówcy poprzedni, przeciwnicy nasi, pp. Szulce Delicz i Bonin, a liczę jeszcze do nich i komisarza rządowego, wysilali się, aby was panowie, zaprowadzić w gęsty las gramatycznych, jurydycznych, socyalnych i polityczno-narodowych wywodów. Rozumiem taki sposób walki, a wyrażając się niejako poetycznie, przyznaję, że poruszać niemieckie sympatye i przechadzać się po gajach germańskich, sprawia onym panom pewną przyjemność. Nie o to wszakże na razie idzie, ale raczej o to: czy prawo o które się upominamy, jest w W. Ks. Poznańskiem wykonywanem lub nie? Tu ja stoję i wzywam równie wspomnionych mówców jakoteż i członków tego parlamentu, żeby mi dowiedli, iż to co przytoczę polega na fałszu.

Nikt, ręczę, w tej wysokiej Izbie nie będzie śmiał przeczyć twierdzeniu: że prawo i sprawiedliwość, bez których ani godność człowieka, ani wolność obywatelska nie istnieje nigdy, są istotnemi i koniecznemi podwalinami wszelkiego społecznego i politycznego organizmu. Jeśli tedy to moje twierdzenie nie jest mylnem, natenczas służy i nam do owych moralno-towarzyskich zasad prawo, którego nas żadna władza, prócz brutalnej przemocy, pozbawić nie może, gdyż i my należymy, lubo Polacy, do obywateli państwa pruskiego!“

Wicemarszałek Izby dzwoni i prosi, aby nie wracał do dyskusyi ogólnej, lecz się ograniczył na szczegółowej.

Poseł Respądek, (zwracając się ku wicemarszałkowi): Dziękuję p. marszałkowi za tę niespodziewaną uwagę.

„Panowie! Owe pamiętne wyrazy królewskie, których tu dziś jeszcze nie przytoczono, a które uroczyście ogłoszonemi były z ambon i które na drzwiach kościelnych przez kilka tygodni każdy mógł czytać:

„„I wy macie ojczyznę, a wraz z nią dowód mego uszanowania za miłość i przywiązanie do niej. Zostajecie wcieleni do monarchii mojej, nie potrzebując się wyrzekać waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucyi, którą moim wiernym poddanym nadać zamierzam; i wy jak inne prowincye mego państwa otrzymacie prowincyonalną ustawę. Religia wasza ma być utrzymaną, o stosownem uposażeniu sług kościoła będziemy mieli staranie, wasze osobiste prawa i wasza własność znów wracają pod opiekę praw, nad któremi później do obrad powołani będziecie. Język wasz obok niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach ma być używanym.““

Owe pamiętne wyrazy królewskie, powtarzam, nic jeszcze dotąd zgoła nie straciły na swej wartości i tak długo prawnie obowiązywać nie przestaną, dopóki w ogóle zawarte układy, zobopólnie wiążąca wierność i zabezpieczony ustawami porządek, pomiędzy ludźmi szanowanemi będą. Na czem zaś te przytoczone dopiero zaręczenia polegają, tego się znów, panowie dowiedzcie z ust pruskiego monarchy.

(Niespokojność na prawicy; wicemarszałek dzwoni);

Czy tu i takie dowody nie należą?

(Zaprzeczenie ze strony wicemarszałka. Wesołość).

Jeśliście tedy, panowie, wszystkiego świadomi, to wam nawiasowo przynajmniej jeden fakt przytoczę, przytoczę wam rozkaz gabinetowy z d. 25 stycznia 1823 r., który dość jasno opiewa:

iż traktaty publiczne wykładane być winny nie podług ogólnych reguł zwyczajnej interpretacyi, lecz wedle pobudek, które zawartej ugodzie służyły za podstawę.

Ztąd prosty wynika wniosek, że te wszystkie wyraźne zaręczenia, ubezpieczające nam zachowanie narodowości naszej, obejmują i język; obejmują go—mniemam niezawodnie, gdyż język należy nietylko między najpotrzebniejsze, lecz zarazem między najcenniejsze i najświętsze dary, któremi Opatrzność wyposażyła człowieka na ziemi. Słuchajcie, panowie, co pod tym względem powiada pewien asesor rządu pruskiego, Graevell, (a nie był on zaiste przyjacielem Polaków!) co powiada w swojem „Nieplatonicznem Państwie,“ które wydał 1808 r., przypisawszy książkę Fryderykowi Wilhelmowi III.

„„Język, to najdrosza własność człowieka, odróżniająca go od zwierząt, i nic nie może być dla ludzi mniej znośnem, jak obcowanie z tymi, z którymi wymiana myśli sprawia trudności. Jest przeto okrucieństwem wydzierać ludowi język! czyli zmuszać lud, aby we wszystkich swych czynnościach posługiwał się mową, której dokładnie nie zna....““

Wicemarszałek zwraca uwagę mówcy, że cytat jego przekracza granice szczegółowej dyskusyi.

Poseł Rozpądek: „I dla tego to hr. Poniński z Wrześni, był przekonany, opierając się na uroczystych stypulacyach, (poruszenie) opierając się na prawie przyrodzonem i na prawie Boskiem, że władze pruskie W. Ks. Poznańskiego są obowiązane znosić się z nim w jego języku ojczystym. Nie miano przecie na to wszystko względu; i owszem, żałący się odbierał przeciwne zupełnie zapozwy, przynajmniej co do adresów. Konstatuję tu dalej, że kwity, za których tłumaczenia niemieckie musiał dawniej płacić, że te kwity po polsku pisane, urzędy królewskie teraz od niego przyjmują bez wszelkich trudości. To więc, co przed kilku jeszcze miesiącami poczytywano za niezgodne z istniejącem prawem, stało się naraz prawnem.

Wiedząc hr. Poniński o swych pokrzywdzeniach, zaniósł skargę do najbliższych władz, i przebył wszystkie instancye aż do ministerstwa. Lecz ponieważ kroki jego były bezskuteczne, odzywa się nareszcie do wysokiej Izby; odzywa się do reprezentantów wolnego ludu. Komisya, której poruczono rozpoznanie sprawy, uwzględniła wprawdzie poniekąd rzeczone zażalenia, nie oceniła atoli przedmiotu bynajmniej tak, jak go koniecznie była powinna ocenić. Komisya bowiem wnosi, ażeby Izba poselska:

w oczekiwaniu, że przytoczone w petycyi fakta spowodują rząd król. do zalecenia administracyjnym władzom W. Ks. Poznańskiego: aby ściśle wypełniały istniejące przepisy, o ile się takowe dotyczą języka niemieckiego i polskiego, nad petycyą niniejszą przeszła do porządku dziennego.

Co do mnie, przyznam wam się, panowie, otwarcie, że takiego wniosku nierozumiem wcale. Jedno z dwojga: albo hr. Poniński ma racyę, albo jej nie ma. Jeśli ma racyę, jeśli prawo po jego stronie, natenczas porządek dzienny niczem nie jest uzasadniony. Skoro mu zaś prawo nie przysługuje, wtedy mi trudno odgadnąć przyczyny, które członków komisyi powodują do wymagania: aby rząd król. zalecił władzom W. Ks. Poznańskiego punktualne wykonywanie przepisów, odnoszących się do języka polskiego. W zasadzie przecie zrobiły już to, co im nakazywała powinność!

„Któraż tu tedy myśl przewodniczyła komisyi? na jakiej drodze przyszła do takiego wniosku?

„Oto na drodze, że dla niej układy wiedeńskie i wypływające z nich przyrzeczenia monarchów pruskich żadnej właściwie nie mieszczą w sobie wartości, żadnych nie zawierają zobowiązań. Komisya postawiła raczej na str. 20 swego sprawozdania po prostu i goło jako kardynalną zasadę: interes państwa przy wszelkich czynnościach i działaniach w W. Ks. Poznańskiem. Panowie! jeżeli traktaty wiedeńskie nic już nie znaczą, jeżeli do odezwy z d. 15go maja 1815 r., podpisanéj przez ówczesnie rządzącego króla i wszystkich jego ministrów, a zamieszczonéj w Zbiorze Praw, żadnej nie przywięzujecie siły ani wartości; jeżeli interes państwa, tak jak go rozumie tendencyjna polityka, wysuwacie na czoło obchodzenia się z nami, wtedy panowie, i religia katolicka, nasze najwyższe dobro, na chwiejącym się w W. Ks. Poznańskiem znajduje się gruncie, gdyż ona w owej odezwie, jakeście słyszeli, tuż stoi obok języka!

„Komisya wasza panowie, powołuje się dalej na regulamin ministeryalny, wydany pod dniem 14 kwietnia 1832 roku. Ale ten regulamin nie jest prawem, jak wam to już tylekrotnie udowodniono; on tylko jest zwyczajnym przepisem administracyjnym bez wszelkiej prawomocnej ważności. Sprawozdanie komisyi inaczej się oczywiście nań zapatruje, powiada bowiem na str. 22 i 23 swoich wywodów:

„„Od 27 paźdź. 1810 r. aż do ogłoszenia konstytucyi znano w państwie pruskiem trzy formy, w których prawa obwieszczano: prawa właściwe, rozkazy gabinetowe i rozporządzenia władz najwyższych krajowych w obrębie ich czynności.

„„Regulamin wzmiankowany należy przedewszystkiem do ostatniéj z przytoczonych kategoryj. Ze względu na nię rozstrzyga, wedle nowej organizacyi urzędów zwierzchniczych z d. 27 paźdź. 1810 r., prawidło: że najwyższym władzom państwa wolno niższych urzędników zaopatrzać wskazówkami i wydawać dla nich bez szczegółowyah upoważnień takie postanowienia, które prawa samego nie zmieniają, lub nie zawierają deklaracyi prawnej.““

„Tymczasem regulamin, o którym tu mowa, należy właśnie, wedle samego końcowego zeznania komisyi, do takich rozporządzeń, które prawo, i to prawo fundamentalne co do używania języka polskiego w W. Ks. Poznańskiem, nie tylko zmienia, lecz je po prostu znosi!

„Przywołanego więc przykładu nie obrano szczęśliwie, gdyż zeń przeciwny zupełnie bije w oczy dowód. Równie niestósowne całkiem są i dwa następne. Komisya ucieka się do rozkazu gabinetowego z d. 4go lipca 1832 r., który się wyłącznie tyczy urządzenia miast; ucieka się jeszcze do podobnego rozkazu gabinetowego, wydanego pod d. 24 sierpnia 1837 r., który mówi o zaprowadzeniu dogodniejszych formularzy przy sprawach śledczych sądowych, nie dotykając ani słówkiem języka polskiego. Oprócz tego twierdzi komisya, iż owym regulaminem, tyle wywołującym sporów i narzekań, prawo przyrodzone: używania ojczystej mowy w pewnych stosunkach bynajmniej się ludowi polskiemu nie odbiera. Na to odpowiadam krótko: dla zdobycia takich łask nie potrzeba ani osobnych układów, ani żadnych uroczystych zobowiązań i przyrzeczeń, bo prawa przyrodzone tego rodzaju jakiebądź państwo, roszczące sobie najsłabsze pretensye do cywilizacyi, uszanować musi w każdym człowieku, nieświadomym ogólnego krajowego języka; musi je uszanować i w Japończykach, choćby nawet nie przybyli, jak się to niedawno stało, do Prus w interesie handlowym.

„Lecz pozwólmy, panowie, że rozporządzenie ministeryalne, na którem się opiera wasza komisya, może znieść istniejące prawo; że je może zamienić w iluzyą, inaczej przecie tego przypuszczenia nazwać niepodobna, inaczej go nazwać nie umiem; pozwólmy, że regulamin z r. 1832 rzeczywiście wywrócił nasze fundamentalne prawo językowe, sam się wyniosłszy do godności prawa. Czy panowie wiecie, jak on się u nas wykłada? Przytoczę wam dowody, i to rozmaite a wielce uderzające dowody. Regulamin ten wykłada się w Ks. Poznańskiem niepojęcie szeroko. Niektórzy radzcy ziemiańscy, pomimo iż należą do bardzo wyrozumiałych, niektórzy radzcy ziemiańscy, powtarzam, (miejsca ich funkcyi i bliższe okoliczności podam zaraz) dekretują samowładnie: kto ma być Polakiem a kto Niemcem, tak dalece, że osoby, których nazwiska nie kończą się na *ski*, tych zaś u nas najwięcej, poczytywane bywają przez landratów pruskich za Niemców. Takim tedy dekretom podlega narodowość nasza! taka miara rozstrzyga często w urzędowych korespondencyach! Są nadto przypadki, iż niemoralne uczynki, iż kradzieże nawet obwijają się w bawełnę dla tego, że wieśniak polski, nie umiejący ani mówić, ani pisać po niemiecku, donosi podobne zajście komisarzowi obwodowemu w polskim języku.....“

Wicemarszałek prosi żeby się mowca nie oddalał od rzeczy, inaczej musiałby mu odjąć głos.

Poseł Respądek: „Skoro więc regulamin ministeryalny z 1832 r. nie może być dla nas prawną miarą w czynnościach pod względem używania języka, a nie może nią być wedle mego przekonania i wedle przekonania uskarżającego się, na tenczas sądzę, wypadałoby zażalenia hr. Ponińskiego, przekazać król. rządowi do uwzględnienia. I my i hr. Poniński nie żądamy po was panowie, nic więcej, lecz tylko i jedynie tego, co nam się słusznie należy.

„Panowie! nie zamieniajcie sprawy tak jasnej i prawnej na sprawę narodowych niechęci, lub co gorszą, na sprawę narodowej nienawiści i prześladowania!

„Zresztą jakakolwiek zapadnie z waszej strony uchwała nad tym uader ważnym przedmiotem, bo drogim jest nader skarbem język ojczysty i dla pojedynczego człowieka i dla całego narodu, my nie opuścimy dobrowolnie pola, które zajmujemy prawnie, i na którem walczymy, polecając przyszłość wyższym wyrokom.

„Nie opuścimy dobrowolnie tego pola, panowie! A jak niegdyś wojownicy Leonidasa ostrzem mieczów swych w Termopilskiej skale te wiekopomne wyryli słowa: „„Przechodniu, powiedz Spartanom, żeśmy tu polegli za ich święte prawa““; tak i my piszemy na szerokim łuku historyi, a w historyi Bóg sądzi ludy: Narody chrześciańskie! jeszcześmy nie wymarli, jeszcze nas nie wyplenionio, chociaż głosi to podstępna polityka. Piszemy zaś tę prawdę nie kruchem żelazem, lecz krzyżem w ręku, którego cudowna siła jeszcze z grobów powołuje do życia!“

Ponieważ nikt nie żąda głosu, by odpowiadać p. Respądkowi, zamyka wicemarszałek dyskusyę nad petycyą hr. Ponińskiego i udziela głos referentowi komisyi.

Referent komisyi wraca obszernie w wywodzie swoim do dyskusyi jeneralnej i powtarza usitnie mniej więcej też same argumenta, które znajdują się w drukowanym, a przez niego zredagowanym raporcie komisyi. Stara się on wykazać, że traktaty wiedeńskie żadnego osobnego stanowiska politycznego W. Ks. Poznańskiemu nie dają, że odezwa królewska z roku 1815 nie jest żadną ustawą, którąby w obecnej kwestyi rozstrzygać mogła itp. Referent obstaje w końcu przy wniosku komisyi i zaleca przyjęcie proponowanego przez nią motywowanego porządku dziennego.

Komisarz rządowy zgłasza się do głosu, wicemarszałek otwiera więc na powrót dyskusyę i głos mu udziela.

Komisarz rządowy, tajny radzca Noah powiada, że hr. Poniński dwie zanosi skargi: najprzód co do niemieckiego adresu i braku polskiego tłómaczenia, potem co do nieprzyjmowania polskich kwitów przez kasę ogniową. Ostatni punkt ta żadną nie zasługuje tu uwagę, petent bowiem ani próbował nawet skarżyć się w tej mierze na porządkowej drodze. Co do adresu i tłómaczenia, adres winien być zawsze niemiecki, tłómaczenie zaś polskie do reskryptów ex officio wydawanych, wtedy tylko wedle regulaminu z roku 1832 dołączać należy, jeźli interesent do poprzednich swych podań niemieckiego nie używał języka. Tymczasem komisya, mylnie pojmując przepis regulaminu przyjmuje, że wolno wtedy tylko władzom zaniechać dołączenia polskiego tłómaczenia, jeźli interesent w tejże samej sprawie niemieckie robił podania. Takiemu wykładowi regulaminu sprzeciwia się stateczna praktyka równie jak brzmienie regulaminu. Dla tego należy przejść nad petycyą do prostego porządku dziennego.

Wicemarszałek ogłasza, że ksiądz Respądek złożył tymczasem do laski wniosek żądający przekazania petycyi hr. Ponińskiego rządowi do uwzględnienia. Wniosek ten jest należycie poparty. Zgłosił się także p. Bentkowski do głosu dla replikowania komisarzowi rządowemu, ale z drugiej strony wniesiono powtórnie o zamknięcie dyskusyi. Izba zamknięcie przyjmuje. Wicemarszałek proponuje głosować w takiej kolei: naprzód nad wnioskiem p. Vinckego (prosty porządek dzienny), potem nad wnioskiem komisyi p. Respądka (przekazanie rządowi).

Poseł Kantak objawia życzenie, żeby zacząć od wniosku p. Respądka, gdyż inaczej polscy posłowie, którzy po odrzuceniu wniosku p. Respądka chcieliby może głosować za motywowanym porządkiem dziennym, byliby prejudykowani w swem głosowaniu.

Wicemarszałek odpowiada, że kolej przez niego proponowana opiera się na regulaminie izby, życzenie więc p. Kantaka nie może być uwzględnione.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuciwszy proponowany przez p. Vinckego prosty porządek dzienny, przyjmuje w myśl wniosku komisyi motywowany porządek dzienny. (Brzmienie tego motywowanego wniosku podane jest w nr. 228 *Czasu*). Wniosek ks. Respądka tem samem upada.

Dla spóźnionej pory (jest już 3 godzina po południu) żąda wielu członków odroczenia dalszych rozpraw do dnia następującego. Izba jednak postanawia dalej dyskutować nad pozostającemi jeszcze petycyami językowemi, wskutek czego marszałek izby otwiera dyskusyą nad petycyą p. K. Niegolewskiego.

D. c. n.

Niemcy.

Zgromadzenie tak zwane „wielko-niemieckie“, to jest złożone ze zwolenników austryackich, które się miało zebrać 21go b. m. w Frankfurcie, odłożone zostało o tydzień później. W skutku uchwały jeneralnego zgromadzenia stowarzyszenia narodowego, które wypowiedziało zasadę prawowitości konstytucyi państwa niemieckiego z r. 1849, wielu dawnych członków parlamentu frankfurckiego, którzyby chętnie przybyli do Frankfurtu, postawionych zostało prawie w niemożności wzięcia udziału w zgromadzeniu, gdzieby musieli uchwalać rezolucye mające niezawodnie na celu zaprzeczenie prawowitości konstytucyi przez nich samych uchwalonéj przed laty trzynastu. Dawni więc członkowie parlamentu niemieckiego o tyle tylko uczestniczyć będą zgromadzeniu frankfurckiemu, aby wszystkie tam zbijać wnioski, mające na celu reorganizacyę Niemiec na podstawie teraźniejszego urządzenia związku niemieckiego. Mianowicie zaś trudnoby było austryackim członkom dawnego par-

lamentu niemieckiego, zająć w obecnych okolicznościach takie stanowisko, i dla tego łatwo zrozumieć, że zechcą teraz usunąć się od zgromadzenia frankfurckiego.

— W dniu 8 b. m. zgromadziło się w Lipsku na wezwanie niejakiego Dra Rossmässlera przeszło 700 osób, aby uchwalić wotum uznania dla berlińskiéj Izby deputowanych. Adres ten opatrzony licznemi podpisami przesłano na ręce deputowanego Waldeka. W końcu jego te są wyrazy: „Czczemu dotąd frazesowi o moralnych zdobyczach nadaliście teraz trwałe i płodne znaczenie. Zdobyliście Niemcy, ale owe Niemcy, których nie masz jeszcze na żadnéj karcie geograficznéj, a które tętnią w milionach serc. Dzięki Wam nadewszystko, Niemcy te nie będą długo wyglądać chwili urzeczywistnienia. Minęły dla naszéj części ziemi czasy zdobyczy krajów, albowiem narody pragną żyć obok siebie w pokoju; pozostaje jeszcze tylko współzawodnictwo ludów i dążność dopięcia najwyższego szczebla ludzkiego bytu. Wy to chcecie doprowadzić u ludu, do którego my wszyscy należymy, godność człowieka do uznania i znaczenia. Geniusz ludzkości dziękuje wam, a historya zapisze czyny wasze niezatartemi głoskami“. Czyż słowa te przeciw frazeologii wymierzone nie są same czczym frazesem? W każdym innym narodzie postępowanie wytrwałe Izby deputowanych sprowadziłoby inne następstwa, niż adres pięknie brzmiący. Na tem samem zebraniu chciano wysłać Garibaldemu telegrafem oświadczenie współczucia w jego chorobie, odłożono jednak ten zamiar, jako nie będący w związku z głównym celem zebrania.

Włochy.

Korespondencya z d. 7 b. m. z Turynu zamieszczona w *la Presse* donosi:

Wczoraj o godz. 10éj zrana oznajmiono jeńcom w Varignano, że są wolnymi. Garibaldi spał jeszcze po nocy spędzonej wśród nieznośnych cierpień. Większa część przyjaciół jego wyszła spiesznie, aby odetchnąć powietrzem wolności i udała się do Spezyi.

Sędziwy Ripari sam jeden niechciał przestąpić progu z Varignano, najprzód przez miłość dla Garibaldego a następnie przez upór. „*Per dio* mówił on, nie sprawię im tej przyjemności aby powiedzieć mogli, iż mnie wypuścili na wolność“.

Te słowa starego przyjaciela Garibaldego, który od lat tylu jest z nim razem, jedynym są epizodem godnym uwagi. Depesza nadeszła o godz. 8 zrana. O godz. 10 gdy się Garibaldi obudził, oznajmiono mu, że amnestya stała się faktem dokonanym. „Ach!“ zawołał on i zamknął oczy pogrążony w półsenność. Szczegóły te mam od majora Vecchi przyjaciela Garibaldego; zapewnia on mnie że Garibaldi nie mówił ani słowa o amnestyi tak przed jak po ukazaniu się dekretu.

Wywiadywałem się jak najszczegółowiej od p. Vecchi o stanie zdrowia Garibaldego. Zacny ten człowiek, którego przyjaźń i poświęcenie się bez granic łączy od lat tylu z Garibaldim jest zupełnie spokojny o zdrowie jenerała. „Garibaldi, mówił on do mnie, wyszedł z niebezpieczeństwa; że nie umarł, to dla tego, że w żyłach swych ma krew lwa, a nie krew ludzką“.

P. Vecchi przyznaje sam że Garibaldi był z początku w największem niebezpieczeństwie, raniony niema już najmniejszych znaków gorączki, trawienie wyborne, apetyt dobry, wszystkie funkcye odbywają się z największą regularnością.

„Alež rana“? — „Rana jest tylko rzeczą czasu, małoby się w ogóle nią zajmowano, gdyby nie sprawiała tak okropnych boleści. Wyobraź sobie, że dosyć jest aby zmienił pozycyę nogi, lub aby go przeniesiono na inne łóżko, iżby to sprawiło mu nieopisane boleści trwające 12 do 15 godzin. W tej chwili wynalazł on sam system sznura przymocowanego do ściany dla utrzymywania nogi jego w powietrzu; jutro pozycya ta go zmęczy i trzeba będzie wynaleść inną.“

„A kiedyż będzie mógł być przeniesionym do Quarto?“

„Nikt o tem nie myśli. Garibaldi przypłaciłby to może życiem, gdyby go tylko o 200 kroków przeniesiono, nie mówiąc już o boleściach jakieby ztąd wynikły.“

P. Vecchi zapewnił mnie, iż Garibaldi ma zupełną wiarę w obietnice Dra Partridge, który zapewnił, iż za 10 tygodni będzie mógł wstać.

PP. Mordini i Fabrizzi wypuszczeni zostali na wolność wczoraj rano, obydwa wyjeżdżają do Toskany. P. Calvino także deputowany wypuszczony został również na wolność; udaje on się do Sycylii.

Discussione mniema, że liczba dezerterów, którzy nie będą mogli korzystać z dekretu amnestyi, wynosi blisko 100. Liczba ta nie zdaje się być prawdziwą.

Prasa włoska zachowuje w ogóle milczenie o dekrecie amnestyi; nikt o nim pierwszy mówić nie chce.

Opinione niewyrażając właściwie swego zdania, ogłosiwszy dekret amnestyi, czyni następującą uwagę: „Ponieważ jest w dekrecie wyjątek pod względem wojskowych armii lądowej i morskiej, z zadziwieniem uważano, że w raporcie poprzedzającym ten dekret, Garibaldi ma dodany tytuł jenerała bez wyrażenia, czy tytuł ten obejmuje w sobie lub nie prawdziwy stopień wojskowy, tak iż możnaby z tego wnioskować, że Garibaldi nie jest objęty amnestyą.“

Wyraźnie *Opinione* bawi się w grę wyrazów. We Włoszech tytuł jenerała jest dożywotnim, zachowuje się go całe życie, a nawet podawszy się do dymisyi, jak Garibaldi. W Turynie gdy się jest raz ministrem, chociażby tylko przez 24 godzin, używa się tytułu Ekscelencyi na resztę życia.

Polityka martwa jest w tej chwili, nie słychać już ani o zajściach w ministeryum, ani o dymisyach.

Nie wynaleziono jeszcze dotąd ambasadora do Lizbony, ani ministra pełnomocnego do Berlina. Posady dyplomatyczne, których zwykle gdzieindziej tak pragną i ubiegają się o nie, nie zdają się tentować Włochów, którzy w ogóle wolą pozostać na widowni wypadków swego kraju.

Niektóre dzienniki i korespondencye mówią z naciskiem pewnym o podróży do Paryża jenerała Cialdini, jak gdyby to miało być wskazówką jakiegoś wielkiego wypadku wojskowego. Wiadomość ta zadziwiła tu wszystkich, wątpię, aby podróż ta była postanowioną, a w każdym razie nie miałaby żadnego znaczenia politycznego. Co się tyczy podróży p. Rattazzego, mogę dziś uroczyście zapewnić, że z pewnością postanowioną została. Nie sądzę aby p. Rattazzi odmówił, lecz podróże tego rodzaju ulegają wielu ewentualnościom.

Ameryka.

Prezydent Stanów Zjednoczonych następującą wydał odezwę, ogłaszającą wolność niewolników:

Washington 22go września.

„Ja Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki i naczelny dowódzca armii i marynarki rzeczonych państw, ogłaszam i oświadczam niniejszem, że na przyszłość tak jak dotąd wojna prowadzoną będzie w celu przywrócenia praktycznie stosunków konstytucyjnych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i ludami rzeczonych Stanów, w których stosunki te zawieszone lub zachwiane zostały, że zamierzono na najbliższem zebraniu kongresu polecić na nowo wprowadzenie praktycznego postanowienia przeznaczającego wynagrodzenie pieniężne z wolnością przyjęcia lub odrzucenia go przez wszystkie Stany gdzie istnieje niewola, których mieszkańcy nie będą wówczas w buncie przeciw Stanom Zjednoczonym; Stany te będą mogły już uprzednio lub następnie przyjąć dobrowolnie natychmiastowe lub stopniowe zniesienie niewoli w granicach swoich.

„Oświadczam, że usiłowania dążące do kolonizowania ludzi pochodzenia afrykańskiego za ich zezwoleniem na stałym lądzie lub gdzie indziej, oraz za poprzedniem zgodzeniem się na to rządów tamże istniejących, trwać będą ciągle, że z dniem 1ym stycznia roku pańskiego 1863 wszystkie osoby posiadane jako niewolnicy w jakiembądź państwie, lub w jakiejbądź części państwa, którego mieszkańcy będą wówczas w powstaniu przeciw Stanom Zjednoczonym, zostaną nadal na zawsze wolnemi i rząd wykonawczy Stanów Zjednoczonych wraz z władzami wojskowemi i morskiemi rzeczonych Stanów, uzna i utrzyma wolność wspomnionych osób, i nic nie uczyni coby dążyło do ścieśnienia wolności rzeczonych osób lub którejkolwiek z nich w usiłowaniach jakie czynić mogą ku zachowaniu zupełnej swej wolności.

„Że z dniem 1ym stycznia, władza wykonawcza oznaczy Stany i części tych Stanów jeżeli się jakie znajdą, gdzie mieszkańcy będą w powstaniu przeciw Stanom Zjednoczonym, a fakt że kraj jaki lub ludność tego kraju będzie w dniu tym lojalnie reprezentowaną na kongresie Stanów Zjednoczonych przez członków w tym celu oznaczonych przez wybory, na których większość dopełni warunków wyborczych w rzeczonym kraju, fakt ten będzie uważany w braku wszelkiego świadectwa wyraźnie przeciwnego, jako stanowczy dowód, że kraj ten i jego ludność nie były w powstaniu przeciw Stanom Zjednoczonym.

„Że z mocy niniejszego ogłoszenia uwzględnionym być ma akt kongresu pod tytułem: Akt celem ułożenia artykułu dodatkowego wojennego, zatwierdzony 3go marca 1862, którego aktu następujące jest brzmienie: Zostaje postanowionem przez Senat i Izbę reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki zebrane na kongresie że na przyszłość artykuł następujący będzie ogłoszonym jako artykuł dodatkowy wojenny dla zarządu armii Stanów Zjednoczonych i że z tego tytułu stosować się do niego i zachowywać go należy.

„*Artykuł.* Zakazanem jest wszystkim oficerom lub „osobom będącym w służbie lądowej i morskiej „Stanów Zjednoczonych używać jakiegobądź wojska zostającego pod ich dowództwem, dla wydania zbiegów, którzy uszli osobom przyznającym „sobie prawo własności do ich służby i pracy, a „każdy oficer uznany za winnego przez sąd wojskowy ze względu na przekroczenie tego artykułu, zostanie usuniętym.

„*Oddział 2.* Zostanie prócz tego postanowionem że akt ten według brzmienia tego ustępu, będzie miał całkowitą i zupełną moc. Zachować również należy 9 i 10 oddział aktu pod tytułem: Akt mający na celu przytłumienie powstania, karanie zdrady i buntu, zajęcie i konfiskaty majątków powstańców i wszelkich innych występków. Potwierdzony 17go lipca 1862.

„Osnowa rzeczonych oddziałów jest następna. „*Oddział 9.* Zostanie nadto postanowionem że wszyscy niewolnicy, osób, które na przyszłość wezmą „udział w powstaniu przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych i wspierać je będą w jakibądź sposób, którzy to niewolnicy, jeżeli ujdą tym osobom i schronią się w linie armii, wszyscy ci niewolnicy uszli rzeczonym osobom i chroniący się „pod władzę rządu Stanów Zjednoczonych i wszyscy niewolnicy rzeczonych osób, znalezieni na „jakimbądź punkcie zajętym przez siły buntownicze, a później zajęte przez siły Stanów Zjednoczonych, uważani będą jako zdobycz wojenna, „zostaną na zawsze oswobodzeni z niewoli i nigdy za niewolników poczytywani być nie mogą.

„*Oddział 10.* Będzie postanowionem, że żaden „niewolnik, który z któregokolwiek kraju w inny „jaki kraj, w jakie terytoryum lub powiat Kolumbii zbiegnie, wydanym lub w jakibądź sposób, „wyjąwszy gdy chodzi o zbrodnię lub przekroczenie przeciw prawu, w wolności swej ograniczonym lub ścieśnionym być niemoże, chyba żeby „osoba która żąda zwrotu rzeczonego zbiega, złożyła wprzód przysięgę na to, że osoba, której rzeczony zbieg winien jest robotę i służbę, jest istotnym jego właścicielem i podczas obecnego powstania ani broni przeciw Stanom Zjednoczonym „nie nosiła ani powstania wjakibądź sposób niepopierała ani mu niepomagała, i że nikt co w armii „lub flocie Stanów Zjednoczonych służy, pod żadnym pozorem pod zagrożeniem wydalenia ze „służby, niema sobie przypisywać prawa, orzekania względem prawności pretensyi jakiej osoby do „usług lub pracy innej osoby, lub wydawania jakiejbądź osoby proszącemu.“

„Rozkazuję niniejszem wszystkim w armii i flocie Stanów Zjednoczonych służącym osobom, aby postanowieniom w powyższych oddziałach zawartym były posłusznemi, zachowywały je i starały się aby w sferach ich atrybucyi były zachowywane. Władza wykonawcza poleci w właściwym czasie, aby wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych, którzy pozostali wiernymi przez cały ciąg tego powstania, po przywróceniu stosunków konstytucyjnych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i ich krajami i właściwemi ludnościami, jeżeli stosunki te zostały zawieszone lub zachwiane, zostali wynagrodzeni za wszelkie straty, aktem Stanów Zjednoczonych, licząc w to stratę niewolników.

„Co dla większej wiary własnoręcznie podpisuję i pieczęcią Stanów Zjednoczonych stwierdzam.

Abraham Lincoln.

„Dan w mieście Washingtonie d. 22go września 1862 roku i niepodległości Stanów Zjednoczonych 87go roku.

Z polecenia prezydenta,
Wilhelm Seward sekretarz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. W d. 10 b. m. rozpoczęły się na nowo po dwumiesięcznych feryach czynności Towarzystwa nauk. krak. Zapewne nieobecność wielu członków niedozwoliła rozpocząć ich w d. 1 b. m. od posiedzenia Oddziału nauk moralnych, mającego odbywać takowe w pierwszym dniu każdego miesiąca. Na nadmienionem posiedzeniu w d. 10 odbytém przez Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich, prof. Czyrniański rozwinął daléj teoryą związków chemicznych, opartą na przypuszczeniu ruchu wirowego atomów, która wyjaśniając naturalne następstwo połączeń, usuwa przerwę rozdzielającą dotąd chemiją organiczną od nieorganicznéj i szerokie otwiera pole dalszemu postępowi nauki. Następnie Prezes Towarzystwa przedstawił przesłaną przez p. M. Nowickiego w projekcie nomenklaturę polską owadów motylowatych w celu ocenienia jej w gronie Towarzystwa i zrobienia dostępną krytyce znawców w ogólności. Projekt ten poleconym został przez Oddział do zamieszczenia w najbliższym tomie Rocznika.

— Obecni chwilowo w mieście naszem obywatele z Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy, dawali w dniu wczorajszym obiad dla uczczenia weterana z Kościuszkowskich wojen, pułkownika Marcina Tarnowskiego, co jeszcze w 1794 r. bronił Pragi, następnie walczył na czele 8 pułku ułanów wojsk Księstwa Warszawskiego w wielkich wojnach napoleońskich, a później osiadłszy na Wołyniu, przez cnoty i zasługi w życiu obywatelskiem zyskał powszechne zaufanie współrodaków w prowincyach dawniej Zabranych, teraz zaś w podeszłym wieku zamieszkał w starej stolicy naszej wśród pamiątek przeszłości narodowej. Jeden z obywateli podolskich wznosząc toast na cześć zasłużonego na obu polach publicznej służby weterana, wyraził w wymownych słowach przekonanie współobywateli, że chociaż oddalony, pozostanie obecnym w ich sercach, a pamięć jego cnót i zasług będzie dla nich podnietą i wskazówką w pracy około dobra publicznego. Szanowny pułkownik dziękując wyrazami pełnemi uczucia, zachęcał do jedności i wytrwania w pracy narodowej.

— Odbieramy od p. Bandrowskiego następujący list z *Tarnowa* 12 października:

Wyczytawszy w Nr. 227 *Czasu* w Kronice doniesienie o zatruciu pięciu osób w dworze w Ilkowicach, o czem wprzódy wieść mnie doszła, starałem się wypadek ten bliżéj wyśledzić na miejscu w Ilkowicach. Rzecz się ma tak: Majętność Ilkowice, Rudno i Sanoka ma w każdéj z wymienionych włości karczmę, w których żydzi Rubin Aussenberg, Szmul Schnabel, i Abraham Band ze sobą spowinowaceni, propinacyę dzierżawili. W roku upłynionym 1861 na Ś. Jan oświadczyła właścicielka tym dzierżawcom, że od Śgo Jana 1862 r. propinacyi im nadal niewydzierżawi, ażeby się starali o inne miejsce. Pomimo starań dwór niedał się nakłonić do dalszego im pozostawienia dzierżawy. Gdy czas ustąpienia ich nadchodził, podpalone zostały gumna w Ilkowicach, które do szczętu zgorzały z wszystkiemi narzędziami rolniczemi, powozami i zasobami paszy. Szkoda wynosiła przeszło 8,000 złr. Śledztwo sądowe nieznalazło winowajców. Dnia 22 września r. b. zaszedł wiadomy wypadek zatrucia. Świadkowie zaprzysięgli zeznali co następuje:

Dnia 22 września b. r. bardzo rano przyszło dwóch starozakonnych Rubin Aussenberg i Szmul Schnabel do dworu w Ilkowicach, udając, że mają interes do właściciela. Dowiedziawszy się, że właściciel już wyszedł do gospodarstwa, zaprosił Rubin Aussenburg lokaja, który zwykle kawę robi, na wódkę, i często wał go takową. Następnie weszli obaj żydzi do kuchni. Tu rozpatrzywszy się, jeden z nich Rubin Aussenberg przystąpił do pieca, i ujrzawszy, że się w garnuszku coś gotuje, zapytał, co się gotuje? i dla kogo? Otrzymawszy odpowiedź, że fusy na kawę dla pani, bo pan już pił, przystąpił Rubin Aussenberg raźnie do pieca, udając że mu zimno, wyciągnął ręce po nad piecem, a właściwie po nad garnuszkiem, w którym się fusy gotowały, zacierał je nachyliwszy się mocno po nad garnuszkiem. Drugi żyd Szmul Schnabel stał przy stole i rozpatrywał się po kuchni i obaj wyszli, mowiąc, że przyjdą znów, gdy pan powróci.

Po wyjściu żydów z kuchni wszedł lokaj i ogrodniczek tamże. Lokaj który te fusy na kawę, jak zwykle przystawił do przygotowania, ujrzał na wierzchu fusów coś białego pływającego i narzekał, że ktoś fusy zaprószył. Ogrodniczek ni ztąd ni zowąd radzi lokajowi, aby fusy wylał, bo w kuchni byli żydzi i może truciznę wrzucili. Lokaj wylał fusy na dwór, a ujrzawszy na spodzie gruby osad biały, wypłukał garnuszek zimną wodą raz jeden, i niemyjąc go, zagotował w tymże garnku inne fusy, pozostałe z kawy, która rano dla właściciela robioną była, i zrobił na tych fusach kawę. Tę kawę piło pięć osób, sam właściciel, który przyszedłszy od gospodarstwa zażądał powtórnie kawy, tudzież właścicielka, pokojowa, lokaj i jego żona. Córka właścicieli niepiła jéj, lecz piła herbatę i pozostała zdrową.

Niewyszło kwadrans czasu, wszystkie pięć osób uczuły gwałtowne bole żołądka i dostały wymiot. Posłano natychmiast do Tarnowa po doktora Metzgera, który jest ordynaryuszem tego domu, zebrano z dziedzińca fusy przez lokaja wyrzucone z osadem białym, zachowano wymioty, i wszelkie naczynia, w których kawa była gotowana zostawiono *in statu quo*. Lekarz zbadał wszystko dokładnie, przekonał się, że kawa była zatrutą, a rozbiór chemiczny fusów wyrzuconych wykazał arszenik w ilości wielkiéj, — która zdolna była wszystkich trupem położyć, ile że osad niedobrze wypłukany w małéj ilości w garnku pozostały, tak okropnie działał. Lekarz tak rostropnie i stósownie sobie postąpił, że do tygodnia wszystkie pięć osób uratowane zostały. Gdy się wieść o tem rozniosła po wsi, wszyscy włościanie zgrozą przejęci zostali, żyd zaś Rubin Aussenberg zaraz Ilkowice opuścił, a Szmul Schnabel późniéj. Urząd powiatowy w Żabnie wdał się zaraz w tę sprawę. Następnie komisya śledcza z Dąbrowy i z Tarnowa wraz z prokuratorem zjechała na miejsce, dochodziła istotę czynu, od świadków odebrała przysięgę i odbyła rewizyę. Świadkowie zaprzysięgli także, iż żona Rubina Aussenberga już wprzódy odgrażała, „że jeżeli właściciele im propinacyi nie wypuszczą, zginą jak muchy, bo Szmul jeździł do rabina, a tenże pozwolił, na wypadek gdyby prośby nie skutkowały, zemstę na właścicielach wywrzeć, jaką się podoba.“

Moralnie każdy jest przekonany, że wspomnieni żydzi są sprawcami tego zamachu na życie, jak i wyżéj wymienionego pożaru. Rubina Aussenberga przytrzymano w Krzyżu, a Szmula Schnabla w Dąbrowy, i obaj są osadzeni w areszcie w Tarnowie. Jaki wyrok, wypadnie czas okaże.

W téj okolicy postanowiono żydów z karczem usunąć.

— Były minister w Elektorstwie Heskiem Hassenpflug, o którego śmierci już przed tygodniem głoszono, umarł w Marburgu 10go b. m. nad ranem.

— Jutro we wtorek dnia 14 października, Ś. Kaliksta papieża męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 10 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-83	79	74-77
„ żółta	80-81	78	73-77
Żyto	57-58	56	54-55
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	26-27	25	23 24
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 12 października. Przedsiębiorca kanału suezkiego, p. Lesseps odpłynął stąd dzisiaj do Egiptu.

Berlin 12 października. Wszystkie frakcye Izby deputowanych, wyjąwszy konserwatywną, odbyły dzisiaj wspólną naradę z powodu wczorajszéj uchwały Izby wyższej. Hr. Schwerin prezydował na tem zebraniu. Simson i Gneist wnieśli rezolucye zawierające w sobie uznanie nieważności uchwały izby wyższej w sprawie budżetu. Frakcye Vinckego i środka Izby chciały iść za tem postanowieniem dopiero w razie urzędowego zawiadomienia Izby niższej o uchwale Izby wyższej. Większość nie inaczej to rozumie. Gneist oświadczył, iż rząd obowiązany jest przedłożyć nowy budżet. Zgromadzenie rozeszło się nic nie postanowiwszy. Dziś wieczór frakcye będą się z sobą porozumiewać przez delegatów. Po rozejściu się tego zgromadzenia nadeszło urzędowe zawiadomienie o uchwale Izby wyższej. Jutro rano posiedzenie Izby deputowanych.

Monachium 11 października. Wniosek większości wydziału zgromadzenia handlowego zaleca przyjęcie traktatu handlowego prusko-francuskiego pod warunkiem zmiany art. 31 przez wzgląd na Austryę. Mniejszość uznaje tę zmianę jako pożądaną, ale nie czyni od niéj zawisłém przyjęcia traktatu.

Monachium 12 października. O ile prawdopodobnie dziś już obliczyć można, zjazd handlowy będzie nader nieprzychylny traktatowi handlowemu prusko-francuskiemu, albowiem dwie trzecie członków dotąd przybyłych są z południowych Niemiec lub z Austryi.

Medyolan 12 października. Dzisiejsza *Perseveranza* podaje wiadomość z Turynu zaprzeczającą wieściom o zaburzeniach w Sycylii; rozbrojenie ludności jest tam prawie ukończonem. Śledztwo zarządzone w Palermo z powodu spełnianych tam mordów miało wykryć ważne zmowy.

Petersburg 12 października. Dzisiejsza *Północna Poczta* (organ ministerstwa spraw wewnętrznych) pisze: Rada państwa roztrząsa projekta do ustaw względem organizacyi sądów, policyi i gmin. Sejmiki gubernialne mają być złożone z delegowanych wybranych na zgromadzeniach powiatowych, na ktorych mają być reprezentowane wszystkie (?) klasy ludności. Coroczne posiedzenia sejmików gubernialnych trwać mają 21 dni, a sejmików powiatowych 7 dni. Każda gubernia ma mieć z wyborów powstałą regencyą co do służby wykonawczej. (Depesza ta streszczająca artykuł urzędowego organu, zapowiadającego reformy jakieś w Rosyi, jest ciemna, a zapewne i sam artykuł dość ciemny, aby mógł dać wyraźne pojęcie o znaczeniu zapowiedzianej reformy i obiecanej reprezentacyi. Przypominamy, że i dzisiaj są sejmiki gubernialne i powiatowe, ale idzie o to, jakie będą miały atrybucye. P. R. Cz.)

Londyn 12 października. Nadeszły tu dzienniki i listy z Nowego Jorku z 2 października. Przynoszą one z głównej linii bojowej z nad Potomaku wiadomość, iż główna kwatera Mac-Clellana jest ciągle w Harpers-Ferry, zkąd śledzi ruchy jen. separatystowskiego Lee, znajdującego się nad Potomakiem wyżej Harpers-Ferry. W okolicy Leesbury słyszano silny ogień działowy; donoszą także iż wojska unionistowskie opuściły Cumberland cap, ruszając naprzeciwko korpusu jenerała Buela. Z bocznej sceny wojennej od ujść Missisipi donoszą, iż wojska unionistowskie uderzyły na Pont Charterain, przy Nowym Orleanie, lecz zostały odparte z wielką stratą. Z drugiej bocznej strony wojennej z północnej Karoliny donoszą, iż panuje tam żółta febra.

Znów ogłoszono pozorne zniesienie obostrzonego stanu wojennego w drugiej części **Kongresówki**, a mianowicie w Augustowskiem, Podlaskiem i Lubelskiem z wyjątkiem Lublina, Siedlec i Suwałk, a wyżej wskazujemy znaczenie tego złudnego rozporządzenia, które nic nie zmienia i pozostawia stan wojenny od 1831 r. trwający, a nadto jego obostrzenia. W guberniach warszawskiej i płockiej niezniesiono nawet imiennie obostrzonego stanu wojennego, dla tego że tam właśnie zwołano Rady powiatowe na 10 list.— Wiadomość z **Kamieńca** podols. potrzebująca jeszcze potwierdzenia, donosi, że chociaż wybory po powiatach odbyły się jak najformalniej według ustawy, jak również według ustaw spisano, podpisano i podano znany czytelnikom adres, jednak wojenny jenerał gubernator wstrzymawszy dalsze wybory gubernialne, grozi skasowaniem wyborów powiatowych i wywiezieniem marszałka szlachty; wszystkie te jednak groźby nie sprawiły pożądanego skutku i nietylko adres wręczono w Petersburgu, ale nadto akt jego spisania i podpisania wniesiono do księgi urzędowej, jak to ustawy przepisują.

Urzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych *Poczta północna* w artykule, o którym mówi powyższa depesza z Petersburga, zapowiada ustanowienie jakiejś reprezentacyi w Rosyi, zapowiada także nową organizacyę sądownictwa, gmin i policyi, lecz już od kilku lat słyszymy urzędowo i nieurzędowo wyrażaną obietnicę tych nowych organizacyj, a dawny porządek a raczej nieład i samowolność trwają w całej sile; gdyż porządku tego niemożna zmieniać w jednej części, ale trzeba go zmienić od razu w zasadzie, samodziercza zaś despotyczna zasada rządu jest tam podstawą wszelkiej samowolności. Co się tyczy zapowiadanej reprezentacyi, przypomnieć winniśmy, że **i dzisiaj** są jakieś sejmiki szlacheckie po guberniach i powiatach, które zajmują się miejscowemi interesami, a zresztą są tylko formą; może **i ta przyszła reprezentacya mieć będzie takie same atrybucye** nicnieznaczące, bo właśnie o tych atrybucyach milczy urzędowy artykuł.

W dziennikach wiedeńskich z obozu centralistycznego pojawiły się wyrzekania na niedoprowadzenie do skutku organizacyi konstytucyjnej państwa. Zaczynają one upatrywać, że wśród finansowych kwestyj zapomniano o reformach. Spostrzeżenie nieco spóźnione, bo po uchwaleniu budżetu Rada państwa skończy posłannictwo swoje. Zawsze jednak zapisać należy, że to nie federalistów ani autonomistów głosy. Cała niemal lewica Izby pojechała do Monachium na zjazd handlowy i dla tego parlament do soboty ma *ferye*.

Już depesza telegraficzna z Berlina w sobotę wieczorem przez nas otrzymana a zamieszczona w numerze z niedzieli, doniosła o odrzuceniu w Izbie wyższej 150 głosami przeciw 17 budżetu takiego jak go Izba deputowanych uchwaliła, a przyjęciu 114 głosami przeciw 44 budżetu według preliminarza rządowego. Odrzucono zaś naprzód wniosek komisyi 127 głosami przeciw 39, to jest aby zwrócić Izbie niższej budżet. Uchwały te poprzedziła dyskusya bardzo żwawa, w której parowie pruscy wylali całą żółć nienawiści przeciw Izbie niższej i rewolucyjnym jej dążeniom. Był to po prostu odwet za poniewieranie Izbą wyższą w dziennikach demokratycznych. Nie jednokrotnie dopominano się w Izbie niższej reorganizacyi Izby wyższej; dziś w Izbie wyższej dopominano się zmiany ustawy wyborczej. Izba wyższa odwoływała się do praw królewskich z czasów przedkonstytucyjnych, które czynią króla wyłącznym panem urządzania wojska podług swej woli, a w ogóle wciąż parowie bili na konstytucyę, brzękając w pałasze jak minister Roon. Jednej tylko rzeczy zapomniano w Izbie parów, to jest, że podług konstytucyi nie służy tej Izby prawo uchwalania preliminarza budżetu, lecz wolno jej tylko przyjąć lub odrzucić budżet już przez Izbę niższą uchwalony. — Izba deputowanych zapewnie w tym tygodniu zostanie zamkniętą. Niema ona już przedmiotów do prac swoich, chyba gdyby nowy jaki nadszedł materyał. Hr. Bernstorff dotąd minister spraw zagranicznych, odjechał napowrót do Londynu, gdzie będzie tak jak dawniej posłował. Deputacye tak zwane konserwatywne zagęszczają się. Król przyjmuje je, a lubo przyrzeka szanować konstytucyę, wszelako zarazem dodaje, że tam gdzie są jakie w niej braki, korona musi takowe zapełnić, co znaczy, że król chce własnowolnie tłumaczyć znaczenie artykułów konstytucyi.

Potwierdza się, że **Garibaldi** zaprotestował przeciw amnestyi, twierdząc, że amnestyonować można tylko winnych, a on nim nie jest; ma jednak wkrótce opuścić warownię Varignano a przenieść się do hotelu w Spezzia, gdzie już czeka na niego syn jego Menotti. Wielu więźniów amnestyonowanych już wypuszczono, innych zawiadomiono, że ich wypuszczenie wkrótce nastąpi, lecz wprzód sąd ma zbadać, czy nie są winni zwykłych przestępstw kryminalnych, za które nie ma amnestyi.

Doniesienia z **Paryża** twierdzą, iż w łonie rządu toczą tam walkę zacięciej jeszcze niż wprzódy dwa stronnictwa, z których jedno jest za szybkiem wyprowadzeniem wojsk francuskich z Rzymu, a na czele tego stronnictwa są ministrowie Persigny, Thouvenel i Fould; drugie przeciwnie twierdzi, że Cesarz Napoleon mniej niż kiedykolwiekbądź wojska te wyprowadzić zamierza i całe dziedzictwo Piotrowe chce dla Papieża zabezpieczyć. Każde z tych stronnictw głosi swoje zwycięztwo, tj. twierdzi, że Cesarz na jego stronę się przechyla. — *Journal des Débats* z 11 t.m. zamieszcza depeszę z Warszawy z 9go t. m. (a wiadomo że z Warszawy tylko rząd może telegrafować), która podaje następującą dziwaczną a mylną wiadomość: „Potwierdza się, że hr. Andrzej Zamoyski otrzymał polecenie od cesarza wypracować memoryał o położeniu Polski, poczem hrabia zamierza odbyć podróż po Europie.“ Na tę bezzasadną wiadomość odpowiadamy, iż położenie Polski i jej potrzeby i żądania wskazał list obywateli polskich do p. Andrzeja Zamoyskiego; co się zaś tyczy podróży, jaką sobie, jak mówi depesza „zamierzył“ hr. Zamoyski, jest to podróż z nakazu, jest to wygnanie, może, chcemy wierzyć, chwilowe.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 13 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych znajdowało się 237 obecnych. Izba jednogłośnie uchwaliła następującą rezolucyę: Uchwała Izby wyższéj tycząca się przyjęcia preliminarza budżetu przez rząd przedłożonego uwłacza wyrażnemu duchowi i brzmieniu konstytucyi i dla tego żadną jest i niebyłą (patrz powyżéj depeszę berlińską). Rząd państwa nie może więc wyprowadzać stąd jakichkolwiek praw.— Prezes rady ministrów odczytał następnie mesaż królewski, który go upoważnia do zamknięcia posiedzeń Izby dzisiaj po południu, i w tym celu obie Izby zaproszone są do zamku królewskiego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	374	368
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	108½	107
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83½	82¼
Srebro nowe . . . . złr.	120¾	119¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 12	9 97
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 82	9 67
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 69	5 61
„ austryackie . . . . . „	5 77	5 69
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85¾—	84⅚—
„ „ „ „ na wal. a. „	82 —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	75 —	74 25
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230½	228½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100¼	99½

Wiedeń 13 Października (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	20
5% Pożyczka narodowa.	82	25
Akcye banku narodowego wied. .	790	—
„ banku kredytowego. . . .	224	—
Srebro.	120	75
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	121	—
Dukat pojedynczy.	5	77

Wiedeń 11 Października.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 50
5% Pożyczka narodowa	83 20	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 20	71 70
5% „ „ bukowińskie . .	70 25	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 25	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	97 —	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	103 75	103 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 —	84 75
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	82 —	81 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 50	135 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	90 30	90 20
Bilety rentowe Como.	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 —	129 75
„ tryestskie na 4½%	120 —	119 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	801 —	799 —
„ zakładu kredytowego . . .	226 60	226 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	417 —	415 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1940	1935
„ „ rządowéj	248 50	248 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 25	153 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	126 —	125 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	284 —	283 50
„ „ Galicyjskiéj	229 —	228 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	103 50	103 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 60	103 40
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	91 50	91 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	122 40	122 30
Paryż 100 franków. . . .	3½	48 50	48 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	16 90	16 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 86	5 84
„ „ obrączkowe . .	5 86	5 81
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 81	9 78
Suwereny.	— —	— —
Fryderyki.	10 30	10 20
Luidory	10 2	9 97
Suwereny angielskie.	12 30	12 20
Imperyały rosyjskie	10 10	10 5
Srebro.	122 —	121 75
„ kupony	122 25	121 75
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 81½

Lwów 10 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 80	5 74
„ austryacki.	5 84	5 76
Półimperyał rosyjski.	10 15	9 90
Rubel rosyjski.	1 93	1 90
Talar pruski	1 86	1 84
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 50	80 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 50	84 50
Obligi indemn. bez kuponu	72 25	71 25
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 90	81 90
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 —	227 —

Warszawa 11 Października.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 62
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 38	—
kupon.	—	— 12⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 96	14 94
kupon	—	— 18⅙
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	—	—

Wrocław 11 Października	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83 1/12	—
Polskie bilety bankowe	90½	—
„ Listy zastawne.	89¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 10 Października.		
Renta 3%	71	90

Londyn 10 Października.	
Konsole	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 11 do 13 Październ. rb

HOTEL POD RÓŻĄ. Wilczyński J., Markowska F., Wajzbann Stefan, Świeżawski Romuald, Milowicz Władysław, Chrzanowski Aleksy wł. dóbr z Królestwa. Starkel Józef obyw. z Tarnowa. Sławiński Izydor wł. dóbr z Radomia. Skuratyn Arkadyusz wł. dóbr z Petersburga. Uznański Antoni wł. dóbr z Szaflar. Dobrzyński Wiktor wł. dóbr z Partynia. Rychlicka Marya wł. dóbr z Galicyi. Czurmak Grzegorz obyw. z Mołdawii. Treyman Jan ck. oficer ze Stryja. Wszelaczyński Seweryn ob. z Tarnopola.

Wyjechali: Czurmak Grzegorz, Cieszkowski Kajetan, Friedlein Edward. Dąmbski M., Czyjewicz W., Kuczyński Wojciech, Jastrzębski Karol właś. dóbr, Kuhn Jan lekarz, Braun M. bankier, Smoliński Ign. wł. dóbr do Króletswa.

HOTEL SASKI. Władysław książę Czartoryski z Paryża Stefan hr. Zamoyski, Edmund hr. Krasicki, Alojzy Bocheński, Krystyna Wesołowska, Teofil Wysocki właśc. dóbr z Galicyi. Aleksander Hanke student, Feliks Lipnicki, Józef Wodnicki Dr. med., Bolesław Wolicki, Helena Górska, Józef Michalecki, Józef Rudzki wł. dóbr, Kajetan Kriworow kapitan artyleryi, Józef Dolański ob., Fortunat Stroniewicz Dr. med., Marya Zakrzeńska, Paszkowski Józef ob. z Królestwa. Stefan Buszczyński wł. dóbr z Podola. Hieronim Przeciszewski wł. dóbr z gubernii Kowieńskiej. Gustaw Hersch Dr. pr. z Berna. Leon Wierzkowski z bratem stud. z Litwy. Mieczysław Skibniewski w. d. z Rosyi. Antoni Augustowski assesor z Rosyi. J. Majzel z Królestwa.

Wyjechali: Wielowiejska ob. z córkami, Wład. Miączyński, Adam Wielowiejski, Gadomska, Konst. Łuniewski, C. Godebski ob., Józefa Woźniakowska, Ludwik Makomaski, Humnicki Ignacy, St. Jastrzębski, Tomasz Strzyżewski do Królestwa. Alojzy Bocheński, A. Platyński c. k. adjunkt powiatowy, Floryanowa Helclowa, A. Rybicki, Helena hr. Dembowska, Antonina hr. Platerowa, Felix Milieski, A. Kabas, Teofila Halaszkiewiczowa do Galicyi. Władysław Kozłowski do Austryi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teofila Łabęcka wł. dóbr, Stefan Buszczyński ob. z Podola. Maurycy Laudy buchhalter. Józef Baum, Roderik Hallenta studenci z Bielska. Antoni Delinowski adwokat z Tarnopola. Józef Wojtawski ob. z Ostrowa. Wincenty Wróblewski wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Tytus Drohojowski właś. dóbr do Ryczowa. Zygmunt Berg kup., Zygmunt Mniszek wł. d. do Galicyi. Krokowski marszałek szlachty do Rosyi.

INSERATY.

PISARZE Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Łyżek 5, próby 12, łutów 10; Kolejka, pierścionki dwa wagi dukatów 4. dnia 28go Lutego 1860 roku do numeru 22 pod literą S. w Banku Pobożnym zastawionego, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdaléj do dnia 1go Listopada 1862 roku o wykupno zastawu tego zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (13 0-2-3)

Kraków dnia 3 Października 1862 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Ogłoszenie przedpłaty

na dzieło pod tytułem:

Tajemnice Zdrowia i Piękności

czyli

Na doświadczeniu i nauce oparte rady i przepisy, jak pielęgnować, rozwijać, utrzymać i upiększać siły, przymioty i wdzięki zdrowia, młodości i urody z dołączeniem recept i przepisów, po większej części w tajemnicy dotąd zachowanych a mogących posłużyć do łatwego preparowania z pierwiastków nieszkodliwych najslynniejszych, najskuteczniejszych i najdoskonalszych arkanów hygieny i piękności, które za wysokie ceny w złym i częstokroć najszkodliwszym gatunku od szarlatanów zagranicznych nabywany.

Dzieło nader pożyteczne dla wszystkich, a mianowicie dla płci pięknej, ułożone według najsłynniejszych prac w tym przedmiocie w Anglii i we Francyi ogłoszonych i pomnożone uwagami na trzydziestoletniem doświadczeniu ugruntowanemi przez

Paulinę* z *P. W.

Przedpłatę za jeden egzemplarz wynoszącą 5 złr. w. a. uiścić można w księgarniach W. P. *Jana Milikowskiego* we *Lwowie, Tarnowie* i *Stanisławowie*, tudzież W. p. *Wildta w Krakowie* i W. pp. *Jeleniów* w *Przemyślu*.

Ponieważ tylko ilość egzamplarzy odpowiednia liczbie uiszczonych przedpłat wydrukowana będzie, przeto uprasza się o rychłe nadesłanie przedpłaty.

Treść przedmiotów w tém dziele zawartych: ***Wstęp.*** O rozwoju fizycznym człowieka. ***Zdrowie***, wpływ zdrowia na dzielność ludności, na wyższość narodów, na piękność, kształt i powaby ciała, na rozwój cywilizacyi. ***O hygienie***: główne zasady hygieniczne — zdrowie i wdzięki młodości. — Jak rozwijać hygienicznie i w późne lata utrzymać siły — korzyści i powaby młodości — Lekarze i szarlatany — o lekach uniwersalnych i empirycznych — łatwowierność i zgubne ząd skutki — o fabrykach w Niemczech, fałszywych etykiet i szkodliwych arkanów zdrowiu — szumne inseraty i ich wpływ — głupota i łatwowierność nasza utrzymuje te fabryki — podwójna strata dla kraju, zdrowia i pieniędzy — odkryte szalbierstwa znikają pod światłem nauki i jawności — ***zdrowie i piękność — co jest piękność***, jej zależność od zdrowia, piękność kształtów i piękność rysów — ***piękność towarzyska***, — jak piękność rozwijać, chodować i utrzymywać w późne lata. ***O staraniach gotowalnianych koło ciała.*** Jak ważne stanowisko zajmują te starania w krajach przewodniczących w cywilizacyi — nauka i doświadczenie — Anglia, Francya i Polska. ***O handlu perfumeryjnym*** — oszukaństwa i zgubny ich skutek na piękność — ***Flondry, kokietki*** — Jak uniknąć niebespieczeństwa — O rękojmi potrzebnej, aby arkany piękności skutkowały zbawiennie a nieszkodliwie — o zakładach hygieniczno-gotowalnianych — o potrzebie podobnych zakładów w naszym kraju. — ***O umywaniu*** rady i przepisy. ***O kąpielach*** — kąpiele rzéczne i morskie — kąpiele ciepłe — kapiele aromatyczne, kosmetyczne — przepisy na kąpiele chłodzące, wzmacniające etc. — ***O zbytniej otyłości***, przyczyny? skutki — jak zapobiedz zbytecznej otyłości bez nadwerężenia zdrowia, rady i przepisy. — ***O chudości*** — przyczyny i skutki — jak się jej pozbyć i w krótkim czasie przyjść do ciała — o pokarmie, napojach i hygienie. — ***O twarzy.*** — O pielęgnowaniu twarzy i liców. O umywaniu twarzy, białości i gładkości płci. Jak wrócić utraconą świeżość — jak odmłodnieć. Jak się pozbyć zbytecznej czerwoności. — Jak prędko do białości przyprowadzić twarz opaloną — jak wyleczyć pękanie skóry, zatrzeć piegi i zmniejszyć znaki po ospie pozostałe — jak pryszcze usunąć, uniknąć krost, a któreby się pokazały wyleczyć. — Jak zapobiedz czarnym punktom zwanym węgry i pozbyć ich się. — ***O piękności płci.*** — Jak twarzy nadać świeżość i kolory. — Tajemny sposób używany przez sultanki, aby skóra na twarzy była miękką, świeżą białą jak mléko — rozmaite przepisy na wody piękności używane w Paryżu, których doskonałość doświadczeniem stwierdzona. — ***O włosach.*** — Jak się z niemi obchodzić — przepisy na najlepsze pomady i olejki. — Środki przeciw wypadaniu i siwieniu włosów — niebespieczeństwo chemicznych wód używanych do farbowania włosów — recepty nieszkodliwego a najdoskonalszego sposobu farbowania włosów na czarno lub blond. — ***O brodzie i wąsach.*** — O goleniu, utrzymaniu i połysku włosa — prędki wzrost wąsów i farbowanie. ***O czole.*** — Przepisy jak uniknąć wczesnych zmarszczków i takowe usunąć. — ***O brwiach.*** — ich upiększeniu — ***O oczach.*** — Fizionomia, wyraz, kształt, kolor, powiększenie i upiększenie oko. Przepisy tyczące się upiększenia zdrowych i wyleczenia słabych oczów. — ***O rzęsach.*** — O wdziękach rzęs. — Środek pewny i nieszkodliwy otrzymania długich, jak jedwab pięknych rzęs. — ***O uszach.*** — Starania, których wymagają — jak wyleczyć głuchotę. — ***O nosie.*** — Fizyonomia nosa — jak czerwoność wyleczyć — jak wrócić utracony węch, powiększyć zbyt małe nozdrza, zniszczyć czarne pasożyty na nosie osiadające, i krzywy sprostować — przepisy rozmaite. — ***O wargach.*** Jak ich wdzięk powiększyć, jak przeszkodzić pękaniu warg i nadać im koralowy kolor i świeżość, — przepisy zaradzające zbytniej szczupłości lub zbytniemu wzrostowi warg. Jak sprostować krzywe wargi a nieforemność ukryć. ***O zębach.*** — Ich wdzięk starania i upiększenia. Przepisy najdoskonalsze i łatwe na proszki wody do czyszczenia zębów i nadania im świetnej białości. — Recepty na ból zębów. — ***O dziąsłach.*** — Jak pielęgnować, nadać im świeżość czerwoność młodości, jak wyleczyć dziąsła gąbkowate i zapobiedz krwawieniu. ***O ustach.*** — Fizyonomia ust — starania — przepisy na ból gardła — zbytnie ślinienie, chrypka, cuchnienie — syrop śpiewaków, — świeżość oddechu. — ***O szyi.*** — Wdzięk i starania. Przepisy przeciw grubieniu, tak zwanym sznurom (corde au cou.) — ***Pachy.*** — Jak zaradzić zbytecznej transpiracyi i złemu zapachowi z pod pach. — ***Pierś.*** — Starania. — Gorset — karmienie. — Utrzymanie w późnym wieku jędrności młodocianej. — Jak otrzymać wzrost zbyt szczupłych, lub zmniejszenie zbyt wielkich piersi. — O białości. — Recepty na rany w piersiach. — ***O ramionach.*** — Starania i upiększenie. — ***O rękach.*** — Staranie, upiększenie, — umywanie i białość — rękawiczki kosmetyczne. Przeciw odmrożeniu, usunięciu szorstkości i śladów igłowej pracy — wstrzymaniu zbytecznego pocenia się — przepisy rozmaite. — ***Paznokcie.*** — Upiększenie, przeźroczystość i różowy kolor, wzmacnianie — przeciw łamaniu się, białym plamom — stracony paznokieć prędko i piękny odzyskać — krew zaszłą między paznokcie rozpędzić. — ***O nogach.*** — Starania i upiększenie — słabe wzmocnić — zły zapach i zbytnią transpiracyę usunąć — przepisy najdoskonalsze przeciw opuchnięciu, pęcherzom i odciskom. — ***O pewnych organach.*** — Przeciw bezwładności — diabełki miłosne — jędrność, życie i zdrowie jak utrzymać — napój miłosny. — Zmarszczki po połogu nie dopuścić, wyleczyć — rozmaite rady i przepisy.

Piękność towarzyska. — Wychowanie. — Układy. — Strój. — Takt. — ***Dobry ton.*** — Rady i zasady. (1169-4-10)

Ekspedytor pocztowy zaprzysięgły,

z odpowiednią kaucyą, z chlubnemi świadectwami, szuka z d. 1 Listopada rb. miejsca i uprasza o bliższe porozumienie się pod adresą: P. *Ludwika Sroczyńskiego*, Ajenta w Krakowie. (1334-1 3)

PROM duży, nowy, do użycia na Sanie lub Wiśle, długi 21 a szeroki 7½ łokci, dobrze zbudowany i okuty, jest u mnie za umiarkowaną cenę do sprzedania. (1333-1 3)

Leopold Orzechowski w Przemyślu.

Dom Zleceń
BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w Londynie,
8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodom polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzie lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj 40 złp. pobiera 2 złp.		niżéj 3000 złp. pobiera 3% złp.	
„ 600 „ „ 5% „		„ 6000 „ „ 2% „	
„ 1000 „ „ 4% „		„ 30000 „ „ 1% „	
od 60000 złp. do 120000 złp. ⅓%		NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.	
nad 120000 „ ¼%			

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesantów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (1195-5-)

Największy wybór towarów bławatnych
był, jest i zawsze będzie w handlu
TADEUSZA UZIĘBŁY
WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem. (528-20)

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

Jego cesarsko-królewska Apostolska Mość

raczył

jak to już „*Gazeta Wiédeńska*“ z dnia 4 Kwietnia 1862 r. do powszechnéj wiadomości podała,

rozkazać najłaskawiéj,

ażeby cały czysty dochód następnéj rządowéj loteryi dobroczynności obróconym był na dobro nieszczęśliwych, którzy tegoroczną

powodzią Dunaju, Elby, Wisły

i ich rzék pobocznych

w różnych krajach Państwa dotknięci zostali.

W skutek tegoż Najwyższego rozkazu, którym zaradzonem być ma nędzy tak obszernego ogromu, otwiera c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych,

Wielką Loteryę pieniężną

jako siódmą

loteryę rządową dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności.

Los kosztuje 3 złr. wal. austr.

KORZYŚCI,

jakie plan gry nabywcom losów nastręcza, są bardzo znamienite, albowiem wylosowane będą po wielkiéj części bardzo znaczne trafne, których wygrane ogółem

300.000 złotych wal. austr.

wynoszą.

Ponieważ chodzi o to, przynieść wsparcie współbraciom, tak srodze niedolą dotkniętym, przeto c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych, która w dawniejszych swych loteryach, przedsiębranych dla celów dobroczynnych, zewsząd jak najuprzejmiéj i najżyczliwiéj wspieraną była, niepłonną pokłada nadzieję, że i niniejsze jéj przedsiębiorstwo, którego cel tak wielce ludzkości sprzyja, znajdzie współudział powszechny i w plony obfity.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wydział loteryj rządowych dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności.

Wiédeń d. 30 Sierpnia 1862.

Fryderyk Schrank.
c. k. radca rządowy, przełożony Dyrekcyi loteryi.

W c. k. kasie loteryjnéj we Lwowie
(w rynku pod Nr. 179 w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12)

dostaną nabywcy dziesięciu losów i wyżéj odpowiednią prowizyę podług przez c. k. Dyrekcyą loteryjną przepisanych ustaw. (1184-3)

Osoba posiadająca gruntownie muzykę na fortepianie i język niemiecki, może znaleść **korzystne umieszczenie do jednéj panienki** w Królestwie Polskiém.

Wiadomość w Handlu Wgo *Rutkowskiego* w Krakowie. (1358-2-3)

**Poszukuje się mieszkania składającego się z 3ch lub 4ch pokoi wraz z kuchnią, spiżarnią i komórką na drzewo — o ile możności umeblowane — w Rynku lub na jednej z celniéjszych ulic. — Wiadomość w Hotelu Lwowskim na Kleparzu pod Nr. 10. (1323-2-3)

Skład Nafty przy ul. Szewskiej

pod L. 210, i przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw kościoła Św. Piotra dostawszy świeży zapas

Lamp berlinskich i wiedeńskich

tudzież bań, cylindrów, naczyń blaszanych — szkła stołowego i **NAFTY doskonałéj** w kilku gatunkach, poleca się Szanownéj Publiczności i oświadcza, iż chętnie i szczerze udziela sposobu obchodzenia się z lampami i naftą — lampy do przerobienia, czyszczenia i naprawy przyjmuje — i wszelkie zamówienia przez listy sumiennie i dokładnie uskutecznia. (1277-6)

Do Apteki Juliusza Riedla
w SAMBORZE

potrzeba (1326-11-14)

SUBJEKTA.

W Jezupolu,

2 mile od Stanisławowa w ziemi Halickiéj, u

Władysława Dzieduszyckiego,

jest od 15go Października do 10go Listopada r. b.

30 sztuk koni z wolnéj ręki do sprzedania,

mianowicie:

4 Ogiery, kilka Klaczy i młodzieży czystéj krwi angielskiéj, reszta sztuk pochodzenia oryentalnego i oryentalne. (1265-6)

Para Klaczy
rasowych młodych,

jest do sprzedania razem lub osobno. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu pod L. 171 przy ulicy Kanonnéj w oficynie na II piętrze. (1287-5-)

PERLES PURGATIVES
W. Guyon. (509-11-18)

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu, żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety.

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Łobzów,
folwark pod Krakowem,

jest na sprzedaż z wolnéj ręki. — Warunki sprzedaży udzieli współwłaściciel Adwokat *Dr. Biesiadecki w* Krakowie. (1316-2-3)

Egzaminowany Leśniczy
przez król. pruskie władze,

w wieku lat 40, posiadający zarówno język niemiecki jak i polski, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, jak również mogący być użytecznym w innéj gałęzi gospodarstwa, poszukuje umieszczenia jako Nadleśniczy w znacznych lasach w Galicyi lub w Królestwie Polskiem.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można na opłacane listy pod cyfrą: **C. M. 100.**, poste rest w Mysłowicach. (1319-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 13,307] Magistrat król. głównego miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1 Listopada 1862, do końca Października 1863, odbędzie się w dniu 24 Października 1862 w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie:

za jeden centnar siana . . 83½ kr. w. a.
za dto dto słomy . . 74⅓ „ „
Wadyum wynosi na siano . . . 36 złr. w. a.
dto na słomę . . 25 „ „

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV. (1355-3)

Kraków, dnia 7 Października 1862.

W TEATRZE KRAKOWSKIM

Wielka Wystawa przedmiotów szklannych,

robionych w obec zwiedzającéj Publiczności, na urządzonéj z własnego pomysłu

PRACOWNI,

połączona

z transparentowem przedstawieniem na szkle najpiękniejszych widoków świata w naturalnéj wielkości — jest do widzenia jeszcze przez dni **8**, od godziny 9 do 12 z rana — i od 3éj do 7éj wieczór. (1359-2-3)

Wstęp 40 centów.

I. de Brunfaut z Paryża.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.